

Po 5-letnim śledztwie

Proces współwinnych zamordowania 4 mln osób

BONN (PAP) W piątek rano w niewielkiej sali rady miejskiej we Frankfurcie n/Menom rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw 22 byłym funkcjonariuszom administracji hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu, współwinnym zamordowania 4 milionów osób. W sali przepełnionej do ostatniego miejsca, w blasku reflektorów, w otoczeniu fotoreporterów i operatorów kronik filmowych, przewodniczący sądu, Hans Hofmeyer, dokonał zaprzysiężenia 6 sędziów zasiadających na ławie przysięgłych. Sąd dopuścił 14 byłych więźniów obozu oświęcimskiego, pochodzących z 12 różnych krajów, do wniesienia oskarżenia z tytułu prywatnego.

Tak więc rozpoczął się epilog trwającego 5 lat śledztwa, którego rezultaty zawarte są w 80 tomach akt głównych rozprawy, mającej po 18 latach ujawnić potworność hitlerowskiej maszyny zbrodni.

W pierwszym dniu procesu sąd pod przewodnictwem dr Hofmeyera wysłuchał zeznań 7 oskarżonych. Rozprawa została na tym przerwana — zostanie wznowiona 30 bm. W dniu tym w dalszym ciągu przesłuchiwani będą oskarżeni.



W wyniku przerwania tany w Los Angeles straty materialne oceniane są na 10 milionów dolarów. Dzięki wcześniejszej ewakuacji ludności śmierć poniosły tylko 3 osoby.

Na zdjęciu: po runięciu tany woda unosi w dół całe domy.

Fot.-CAF



Zamieć śnieżna na Rzeszowszczyźnie. Na trasie Rzeszów-Dębica samochody-pług z trudem przebijają się przez zaspy.

CAF-fot. Kwiatkowski

Ostatnie chwile »małej Europy«?

PARYŻ (PAP) Jak donosi paryski korespondent PAP, red. Z. Klimas, sytuacja, jaka wytworzyła się w Brukseli skłania obserwatorów politycznych w Paryżu do najczarniejszych myśli. Nie mówi się już o kryzysie, ale rozważa głośno konsekwencje, jakie przyniosłyby ewentualne — i coraz bardziej prawdopodobne — zerwanie. W szczególności przedstawiciele francuskich kół przemysłowych, otwarcie oskarżają NRF o dążenie do rozłamu, ziąwle i lekceważenie podjętych zobowiązań, a nawet o nawrót do nacjonalizmu i ekspansjonizmu.

Jakie perspektywy zarysowują się zatem w razie zalamania się rozmów brukselskich? Po pierwsze, wypowiedzenie przez Francję układu o Wspólnym Rynku. Ta ewentualność nie jest jednak brana pod uwagę zbyt serio. Za bardziej prawdopodobną uważa się możliwość „zamrożenia” układu rzymskiego, czyli pozostawienie w mocy istniejących już porozumień w zakresie przemysłu, a odłożenie na lepszą przyszłość sprawy wspólnego rynku rolnego.

Sprawa stosunku Francji i Niemiec zachodnich jest punktem ciężkości większości komentarzy prasowych.

Fiasco 31 grudnia tego roku — jak pisze „Combat” — nie oznaczałoby tylko końca Wspólnego Rynku. Połączony ono za sobą również wypowiedzenie traktatu francusko-niemieckiego i wycofanie francuskich oddziałów wojskowych stacjonujących w NRF, ponieważ Francja przestawiała w tym momencie gwarantować wolność Berlina i nadstawiać karku w imię cudzych interesów. Wszystkie te kroki byłyby zgodne z literą i duchem „realpolitik” wykonypowanej przez Schroedera.

W Sejmie o planie gospodarczym i budżecie

Program dalszego bardziej harmonijnego rozwoju naszego kraju

(OD NASZEGO SPRAWOZDAWCY SEJMOWEGO)

Rozpoczęta wczoraj na 23 posiedzeniu plenarnym debata budżetowa zainaugurowała sprawozdanie tow. posia Józefa Kuleszy z sejmowych prac nad projektem uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym i projektem ustawy budżetowej na 1964 rok. Równocześnie pod dyskusję plenarną przedłożone zostało sprawozdanie z wykonania planu i budżetu za rok 1962 wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie rządowi absolutorium za ten okres. W tej sprawie wystąpili prezes NIK Konstanty Da-

browski i — w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — nasz krakowski poseł Stanisław Cieślak.

Do łącznej dyskusji nad przedłożonymi dokumentami zapisało się 85 posłów. Tradycyjnym zwyczajem jako pierwszy wystąpił członek kierownictwa poszczególnych klubów poselskich: w imieniu posłów członków naszej partii tow. Zenon Kliszko, w imieniu klubu ZSL Bolesław Podedworny i klubu SD — Jan Karol Wende. W pierwszym dniu debata budżetowa zakończyła się w późnych godzinach wieczornych. Dziś rano izba wznowiła obrady.

Tegoroczne sejmowe prace i dyskusje nad projektem planu i budżetu prowadzone były — jak mówił wicemarszałek Zenon Kliszko — na tle wszechstronnej oceny przebiegu wykonania zadań trzech pierwszych lat bieżącej pięcioletki. I choć w ocenie niektórych elementów tego okresu dominuje ton krytyczny, nie wolno nie doceniać i nie uwzględniać w bilansie trwałych osiągnięć tego okresu. Był to przecież w sumie — okres dalszego, poważnego skoku naprzód. W tych trzech minionych latach produkcja przemysłowa wzrosła o przeszło jedną czwartą. W przemyśle kluczowym uruchomiono 40 nowych zakładów i z górą 300 nowych oddziałów. Przekazano do użytku 340



Na nartach i sankach używają najczęściej mali krakowianie.

Fot. O. Link

Anglia zwiększa wydatki wojskowe

LONDYN. W czwartek na posiedzeniu Izby Gmin poseł labourystowski A. Lewis zwrócił się do ministra obrony Thorneycrofta z pisemnym zapytaniem czy rząd angielski nie pomyślał za przykładem Związku Radzieckiego i nie zmniejszyć swych wydatków wojskowych. Thorneycroft odparł, że w sprawach militarnych Anglia kieruje się „zobowiązaniami sojusznicy”, na które decyzja rządu ZSRR nie może wywierać wpływu. Jak wynika z opublikowanej w czwartek białej księgi, wydatki W. Brytanii na cele wojskowe wzrosną w okresie od 1963-64 do 1967-68 o 285 mln funtów szterlingów.

Pikiety na uniwersytecie w Austin

NOWY JORK. Na terenie uniwersytetu w Austin (Teksas) grupa studentów białych i czarnych rozstawiła pikietę przed budynkiem, gdzie mieszkała studentki. Na uczelni tej kształciła się córka prezydenta Johnsona, Lynda Bird. W mieszkaniach studentek obowiązuje segregacja rasowa, aczkolwiek w samym uniwersytecie wprowadzono od niedawna integrację. Demonstracja, jak wyjaśnił rzecznik pikietujących, miała na celu wyłączenie zwrócenia uwagi na tę okoliczność.

Tysiące mieszkańców Berlina zachodniego przybyło do stolicy NRD

BERLIN. Tysiące mieszkańców Berlina zachodniego zaczęło napływać w piątek już o godz. 6:00 rano poprzez granicę punktu kontrolnego do stolicy NRD. Kontrola przepustek wydanych w przededniu odbywa się szybko i sprawnie. W przejściach granicznych umieszczono kantory wymiany, gdzie przybysze wymieniali mogą nieograniczoną ilość waluty zachodniemieckiej na marki NRD w stosunku 1:1.

Katastrofa kolejowa pod Krynkami

BIAŁYSTOK. 19 bm. na stacji kolejowej w Krynkach woj. białostockie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Manewrowa lokomotywa, uderzyła w wypełniony ludźmi pociąg. Wskutek zdarzenia blisko 30 pasażerów odniosło obrażenia. Cztery osoby ciężko ranne przewieziono do Kliniki Chirurgicznej AM w Białymstoku. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Pozostałym poszkodowanym udzielono pomocy na miejscu. Sprawą katastrofy zajęła się Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku.

Plenum Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR

Praca z ludźmi podstawowym warunkiem realizacji zadań gospodarczych

(Inf. wł.) Kierunki planu gospodarczego na rok 1964, zadania organizacji partyjnych w realizacji uchwał XIV Plenum KC — oto temat wczorajszego Plenum Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR. W Plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KKM tow. Andrzej KURZ, wziął udział sekretarz KW PZPR tow. Józef BANAK.

O osiągnięciach gospodarczych naszego miasta pisał się już i mówiło sporo. Nie ma potrzeby powtarzać tego jeszcze raz. Również jednak w Krakowie nie potrafiliby uniknąć wielu nieprawidłowości, niedociągnięć i błędów gospodarczych. Szczególnie wiele niedomagań obserwuje się na odcinku inwestycji i budownictwa. Zwiększa budownictwa mieszkaniowego i socjalno-usługowego. Zwłaszcza fakt, że w roku przyszłym nakłady na inwestycje w Krakowie zostają obniżone o około 6 proc., że w związku z tym ulec musi zmniejszeniu plan budownictwa mieszkaniowego oraz inwestycji komunalnych i socjalno-usługowych, jak również fakt, że i bieżący plan inwestycyjny jest niewykonany — stwierdzić musimy, że rok przyszedł będzie wymagał od naszych przedsiębiorstw i zakładów, od całego aktywność szczególnie dużych wysiłków, specjalnych inicjatyw w zakresie wykrywania i wykorzystywania rezerw.

Tak np. w przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych podległych Prezydium Rady Narodowej nastąpił w roku bieżącym wzrost liczby nieprzepracowanych godzin nieusprawiedliwionych, z 19,4 tys. w roku 1962, do 26,7 tys. czyli o 36,7 proc. Dalej: w przedsiębiorstwach budowlanych nastąpił wzrost ilości godzin nadliczbowych prawie o 7 tys., co stanowi 31 proc. w stosunku do roku 1962. przy czym w przedsiębiorstwach podległych Radzie Narodowej wzrost ten jest o wiele wyższy i wynosi ponad 107 proc.

Mówiąc o tym w swoim referacie na Plenum, sekretarz KKM tow. Jan Skiba zwrócił uwagę m. in. na częste wypadki marnotrawstwa materiałów, potencjału produkcyjnego i pracy ludzi, na niedowład organizacyjny wielu przedsiębiorstw i brak odpowiedzialności kadry kierowniczej, co w zasadniczy sposób rzutuje na wyniki produkcyjne zakładów.

Również w przemyśle czekają nas w roku przyszłym poważne zadania. Mimo, że w zasadzie plany produkcyjne w tej gałęzi gospodarki są wykonywane, to sytuacja w niektórych fabrykach i przedsiębiorstwach również nie jest najlepsza. Często przystop produkcji nie odpowiada w pełni pod względem asortymentowym, rzeczywistym potrzebom. Tak np. przystop zapasów wyrobów gotowych w przemyśle ogółem, wyniósł na koniec III kwartału br. ponad 20 proc. w porównaniu ze sta-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Rumunia i Jugosławia połączyły swe systemy energetyczne

BUKARESZT. W wyniku rozmów przeprowadzonych w Belgradzie podpisano porozumienie między Rumunią a Jugosławią w sprawie połączenia systemów energetycznych obu państw. W związku z tym szbudowane zostaną linie przekładnikowe wysokiego napięcia, które zostaną oddane do eksploatacji w pierwszym kwartale przyszłego roku.

120 dzieci i niemowląt uratowanych z płomieni

BONN. 120 dzieci i niemowląt uratowano z płomieni, gdy w czwartek wieczór w przytulni „Caritas” w miejscowości Ibsensadt (NRF) wybuchł wielki pożar. Z pionącego gmachu wyniesiono dzieci odziane przeważnie tylko w koszulki nocne. W czasie pożaru, który pochłonął cały dach budynku, odniosło rany trzech ratowników.

Polsko-radzieckie rozmowy handlowe

MOSKWA. W dniach 19-20 grudnia br. minister handlu zagranicznego PRL W. Trampeński przeprowadził w Moskwie z ministrem handlu zagranicznego ZSRR N. Patoliczkiną rozmowy w sprawie zawarcia protokołu o wymianie handlowej między Polską i ZSRR na rok 1964. Ustalono, że końcówce rozmowy, jak również zawarcie protokołu nastąpią w Warszawie.



PRZELADUNEK RUDY W MEDYCE

Na „przyspieszonych” obrotach pracują załogi przeladunkowe w „suchym porcie Rzeczypojskiej” — zespołe stacji przeladunkowych Medyka — Żurawica. Stacja przeladunkowa w Medyce leżącej przystępowa jest do zimy niż w roku ubiegłym. W szbudowanych tu olbrzymich odmaszynach rudy, do których wjeżdżają całe pociągi, zmieniono system ogrzewania komór na bardziej wydajny i bardziej oszczędny. Powoził to na znaczne skrócenie czasu rozmarzania rudy i przyspieszenie prac przeladunkowych. Na zdjęciu: fragment urządzeń przeladunkowych.

CAF-fot. Kwiatkowski



Po zawarciu umowy o przepustkach między rządem NRD a senatem berlińskim tysiące mieszkańców Berlina zachodniego zgłaszają się do NRD-owskich biur przepustek.

Na zdjęciu: „Kolejka” do biura przepustek w budynku szkolnym przy ul. Schillera w Berlinie zachodnim.

CAF-radiofoto

z TVgodnia NA 1 DZIEŃ

Kowalski nie lubi Radziwiłskiego, Zegarowicz nie znosi Kramkiewicza, Rozliczny nie cierpi Szaszykowskiego, a Lewakowski nie może patrzeć na Sumitowicza. Na domiar złego — Radziwiłski żre się z Zegarowiczem na temat Rozlicznego, co do którego ich zdania są diametralnie różne, choć obydwaj jak najgorzej, Kramkiewicz z Szaszykowskim drażnią koty od lat, Sumitowicz ma parochimki z Kowalskim, który ze swej strony wydziwiał na Lewakowskiego.

Oto dylemat, jaki udawalo się dotychczas rozstrzygać dyrektorowi, a to dzięki przypadkowemu zbliżeniu okoliczności: przedsiębiorstwo dzieliło się na 8 oddziałów, w każdym z których urzędował jeden z 8 skłóconych dżentelmenów.

Co prawda od czasu do czasu, szczególnie przy okazji narad, dżentelmejskie antagonizmy wybuchaly z nieopisaną siłą, ale dyrektor zawsze potrafił wystąpić w charakterze strażnika pożarnej, lejąc zimną wodę na rozpalone głowy: zawsze można było sprawić dzielnie oddzielić 8 reprezentantów 8 oddziałów: porcją uzasadnionych pretensji, z przymieszką sarkazmu i ironii...

Poza tym, hm, można było przeciw antagonizmowi wykorzystywać dla dobra zakładu, drogą tzw. podpuszczania.

Ala — jak zauważyliście — dyrektorowi u da wa ł się rozstrzygać dotychczas. Konkretnie d chwili, gdy limity zatrudnienia w administracji zo stały ograniczone... Skoro tylko jednak wieść o owym ograniczeniu rozprzestrzeniła się w przedsiębiorstwie — drzewi dyrektorskiego gabinetu ustąpiły najpierw za przyczyną dżentelmena nr 1: Kowalskiego. Po czym — otwierały się kolejno przed Radziwiłskim, Zegarowiczem, Szaszykowskim, Lewakowskim oraz Sumitowiczem.

Nadal z takimi trudnościami boryka się węzeł lubelski. Tamtejsze cementownie „Chelm”, „Rejowiec” i „Wierzbica” przetrzymują na swych bocznicach ok. 640 wagonów.

W okręgu katowickim na bocznicach zakładów przemysłowych — zwłaszcza hut im. Bieruta, „Lądydy”, „Kościszko”, „Zawiercie”, „Koskowni — „Debińsko” i „Radin” czeka na rozładunek 2100 wagonów.

Dużo kłopotów pod tym względem przysparzają kolei także walbrzyskie koksownie i elektrownie oraz ukwownie dolnośląskie. Najbardziej niepokojącą sytuacją powstała ostatnio w porcie szczecińskim. Czekają tam na rozładowanie ponad 1050 wagonów. Jeżeli portowcy maksymalnie nie przyspieszą prac przeladunkowych, może nastąpić „zakorkowanie” szczyńskiego węzła kolejowego.

Ko

Program telewizyjny

Od 23 do 29 bm.

PONIEDZIALEK

Godz. 15.45: „Wigilie z tamtych lat” program z Krakowa, 16.20: „Zima w Moskwie” — reportaż, 17.00: Dziennik TV, 17.05: Program dla dzieci „wybieramy zawodów”, 17.35: „Próba ognia” film z serii „Przygody Robin Hooda”, 18.05: Na półkach księgarskich, 18.15: „Klarnetnik czy kaskadler” program z cyklu „Tętki i nieszczęśliwi”, 18.45: „Kino krótkich filmów”, 19.15: „Bureka” magazyn popularno-naukowy, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik TV, 20.30: Telewizyjne Studio Literackie, 21.35: Dziennik TV.

WTOREK

Godz. 14.40: „I ty zostaniesz indyjaninem” — film fab. prod. polski, 16.20: „Baśń o szlachetnym Gołtydym”, widowisko dla dzieci, 17.30: Rozmaitości krakowskie, 18.05: Dziennik TV, 18.10: Film dla dzieci, 19.00: Program z cyklu „Podróże po świecie”, 19.20: Koncert Chopinowski w wykonaniu Teresy Rutkowskiej, 19.35: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik TV, 20.30: Teatr TV „Syn Marnotrawcy”, 21.00: „Dziękuję” — film fab. prod. USA, doz. od lat 16-tu.

ŚRODA

Godz. 14.00: „Wesołe historie” film prod. radzieckiej, dla dzieci, 15.30: Teatrzyk Violonek, 16.00: „Księżka nad Matuszka” — film fab. prod. francuskiej, 17.35: Olimpijska strata” magazyn publicystyczny z cyklu „Kuznia Olimpijska”, 17.45: „Duszek snów w basenowym świecie”, program filmowy, 18.10: „Poznajmy się” program rozrywkowy, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik TV, 20.30: „Tele-echo”, 19.20: „Dobranoc”, komedia Karola Czapka, 21.20: „Alibi doskonałe” — film fab. prod. angielskiej, doz. od lat 16-tu, 22.45: Rozrywkowy program filmowy.

CZWARTEK

Godz. 13.00: „Świąteczny przeżycie” — pr. rozrywkowy, 13.35: „Diabeł morski” — film fabularny prod. radzieckiej, 15.10: „Pantofelek pięknej Rodpplis” — widowisko, 15.45: „Pan Pimplon” — opera, 16.25: „Procyk” — film prod. CSRS, 16.45: „Parada klamców i blagierów” — teleturystyka, 17.35: „Miks” — kabaret, 18.40: „Tele-echo”, 19.20: „Dobranoc”, 19.30: Dziennik TV, 20.00: „Od melodii do melodii”, program estradowy z Lipska, 20.50: „Spóźnieni przednie”, film fab. prod. polskiej, doz. od lat 16-tu.

PIĄTEK

Godz. 15.45: Telewizja Katowice informuje, 17.00: Dziennik TV, 17.05: Program dla dzieci „O zmił, dla nas” — filmowa kronika miasta, 17.30: Program publicystyczny, 17.50: Program tygodnia, 18.00: Na półkach księgarskich, 18.15: „Wielokropki” — tygodnik aktualności satyrycznych, 18.30: „Trzy listy” program publicystyczny, 18.45: „Notatki krakowskie”, 19.05: „Zimowa zapowiedź” — program z cyklu „Mazurki”, 19.30: Dziennik TV, 20.00: „Od melodii do melodii”, program estradowy z Lipska, 20.50: „Spóźnieni przednie”, film fab. prod. polskiej, doz. od lat 16-tu.

SOBOTA

Godz. 10.00: „Kalifornia” — film fab. prod. USA, 11.35: „Wiosna w Warszawie”, 16.30: „Julio Adas i Kajtus”, 16.45: Telewizja Katowice informuje, 17.00: Wiedomości, 17.05: Program dla dzieci starszych „Oj Cedyln do Siedzierek” — cz. 3, 17.30: „Nie wszystko o małżeństwie” — montaż humorystyczny Stefana Grodzkiego, 22.10: Wiedomości, 22.20: „Kalifornia” — film fab.

NIEDZIELA

Godz. 10.00: Telewizyjny kurs rolniczy. Temat: „Wychów cieląt”, 11.00: Koncert kapeli bandurzystów, transm. z Kijowa, 12.00 — 13.15 — Przerwa, 13.15 12 X rok 1963 (z Kr.), 14.45: Koncert muzyczny dawnej, 14.15: Katowice dziś i jutro, 14.30: Józef Haydn „Symfonia z gaszelnikami świecami” — inscenizacja telewizyjna, 15.00: „Niedzielnia biesiada”, 15.50: Teatrzyk dla przedszkolaków — „Kominiarski”, 16.20: Film z serii „Przygody dzwonnego puka Heublera”, 16.45: Program rozrywkowy — tr. z Poznania, 17.15: „Wesoła zmiłna” — program rozrywkowy — (z Katowice), 18.40: „Na obczyźnie” — gawęda Antoniego Olejki, 19.35 — 21.15 na obitku — (teleturystyka), 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.30: „Kwadranterzenia”, 20.45: Film fabularny, 22.15: Sportowa niedziela.

Z Dallas donoszą

NOWY JORK (PAP)
Arrestowany w czwartek w Fort Worth w Teksasie Russell McLarry, który odgrażał się publicznymi, że dokona zamachu na prezydenta Kennedy'ego, nie przyznał się do winy, lecz przyznał, że został zamordowany, dodając, że ponosi on odpowiedzialność za sytuację w USA. Jednakże podczas przesłuchania przez komisara policji federalnej McLarry oświadczył, iż był to „żart”.

McLarry stanął przed federalną ławą przysięgłych w Amarillo (Teksas) w dniu 6 stycznia. Jeżeli uznany zostanie za winnego, grozi mu kara 5 lat więzienia i grzywna w wysokości tysiąca dolarów.

Plenum KKM PZPR

DOKONCZENIE ZE STR. 1
nem na początku roku. W ZBMIA im. St. Szadkowskiego przystosowano na koniec października wyznosi ponad 21 proc., a w „Madro” — 65 proc.

Także tempo przystąpiło produkcji na eksport jest niedostateczne. Zwiększa w takich przedsiębiorstwach, jak Fabryka Aparatów Pomiarowych czy ZBMIA.

W dalszej części swojego referatu sekretarz KKM omówił problem wydajności pracy, zatrudnienia i funduszu płac. Jak stwierdził, ten. Słaba, niskie tempo wzrostu wydajności pracy podważa za sobą znacząco, bo o ponad 6 proc. przekroczenie stanu zatrudnienia w stosunku do planu na lata 1961—62. W związku z tym, zadania planu na rok 1964 zakładają dalszy wzrost produkcji przemysłowej przy znaczącym tylko wzroście zatrudnienia. Plan na rok przyszły zakłada wzrost produkcji w przemyśle Krakowa ogółem o 4,9 proc.

Realizacja trudnych zadań planu gospodarczego na rok 1964 wymagać będzie dużego wysiłku całego aktywu gospodarczego i wszystkich organizacji partyjnych. Głównym kierunkiem natarcia instancji musi być praca nad właściwym przygotowaniem programów, które zabezpieczą realizację zadań, oraz wzmożenie wysiłków w ujawnianiu i wykorzystaniu bogatych rezerw w przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych. Walka z nadmiernym rozdrobnieniem przedsiębiorstw, z przestąpieniem organizacyjnymi i niedociąganiem w organizacji pracy, z marnotrawstwem mocy produkcyjnej, czasu pracy i materiałów, walka o pełną realizację planów postępu technicznego, o pełną dyscyplinę finansową i wzrost wydajności pracy — oto główne kierunki działalności administracji i organizacji partyjnych w roku przyszłym.

Tow. Stanisław Dudziński nawiązując do tego referatu, stwierdził m. in., że w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych uzyska się około 14 mln zł oszczędności w roku 1964, w wyniku realizacji planu postępu technicznego. Modernizacja technologii produkcji leków, obniżka wskaźników zużycia surowców, dalsza mechanizacja produkcji, oto źródła dalszych milionowych

Problemy szkolnictwa artystycznego

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym obradowała — pod przewodnictwem zastępcy kierownika Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW tow. W. Loranca — Komisja Kultury KW i KKM. Przedmiotem obrad były problemy szkolnictwa artystycznego w m. Krakowie i województwie. Materiał przedłożony komisji konsultowany był uprzednio z sekretarzem KW. Omówione zostały problemy kadrowe, inwestycyjne i ideowo-wychowawcze naszego szkolnictwa.

W sprawach organizacyjnych omówiony został i zatwierdzony plan pracy Komisji na najbliższe półroczcie. (II)

Stali czytelnicy tej cotygodniowej rubryki (jak każdy autor liczący, że takich posiadają) nie wezmą mi chyba za złe jeśli w tym tygodniu będą kontynuować temat wzajemnej rywalizacji poszczególnych państw tzw. „Zjednoczonej Europy” lub jak patetycznie mówią inni „Wspólnoty Europejskiej”. Jest zresztą po temu nie tylko pretekst, lecz także konieczność. Już z końcem ostatniego tygodnia rozpoczęło się w Brukseli dość interesujące widowisko.

Przedstawiciele sześciu krajów, a to: Francji, NRF, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga należących do „Wspólnego Rynku” rozpoczęły debaty w sprawie wspólnej polityki rolnej. Sesje EWG poprzedzały rolne wypowiedzi z których wynikało, że tym razem „ustalenia” nie będą łatwe. Nikt jednak nie przewidział, że rokowania poprzedzające tzw. „Rundę Kennedy'ego” będą aż tak pełne napięcia. Runda zgromadziła się w ułaskę, a na ringu stanęli już nie pertraktujący, a rzeczywiste przeciwnicy. Zachodniemiecka „Die Welt” tak określa atmosferę brukselskich rozmów: „W Brukseli wieje teraz ostry wiatr. Ze wszystkich stron słyszy się wyrażenia i niechęć, grób i wymuszenia, w takim rozmiarze jakiego nie było jeszcze od powstania EWG. Tym razem odrzucono nawet maskę dobrego wychowania”.

Obecna sesja EWG miała za zadanie ustalenie wspólnych cen na artykuły rolne tj. zboże, produkty mleczarskie, ryż i mięso wołowe. Oprócz tego na sesji miało uzgodnić stanowisko w sprawie „Rundy Kennedy'ego” tj. propozycji generalnej ośmiu celów w stosunkach między USA a EWG. Rozstrzygnięcie sprawy cel miało być przedmiotem rokowań w roku przyszłym.

Starcie na brukselskim ringu rozpoczęło się pomiędzy dwoma największymi partnerami EWG — Francją i NRF. Jak zwykłe, tak i tym razem sprawa ma dwa oblicza: gospodarcze i polityczne.

oszczędności, planowanych w ZFR na rok 1964. „Przyjęliśmy zasadę, że nie wolno nam dążyć pojedynczo, że tylko razem: organizacja partyjna, samorząd i administracja — możemy zabezpieczyć w pełni wykonanie planu gospodarczego”.

Na niezapleczeniu wyników naszej gospodarki z partykularyzmu w zabiegach o inwestycje, zwrócił m. in. uwagę w swoim wystąpieniu tow. Jan A. Utera, Wojewódzki Inspektor Kontrolny Rewizyjny. Mówiąc o dużych brakach w pracy poszczególnych przedsiębiorstw w budowlanych, tow. Mitera podkreślił konieczność podniesienia poziomu pracy POP a budowniczych i prawidłowego rozmieszczenia członków PZPR w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. Właż jeszcze przeważająca ilość członków partii w budowlanych i samych zarządcach. Natomiast za mało jest ich b e z p ó s r e d n i o na placu budowy.

Na konieczność koncentracji wysiłków inwestycyjnych w drobnej wytwórczości, wskazał w swoim wystąpieniu tow. Edward Góra, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Krakowa. Przedstawienie w nieskończoność realizacji poszczególnych inwestycji, a także wielomiesięczne nierezerwy, powodują duże straty dla naszej gospodarki.

Tow. Bogumił Korombel, dyrektor DBOR-u omówił szereg zagadnień dotyczących zarówno inwestycji jak również projektowania i wykonywania. Inwestycje są często nieprzygotowane, brak jest pełnej dokumentacji a rozpoczucie budowy bardzo często opóźnione jest w wyniku opóźnień prac geodezyjnych. Odczuwa się również brak wykonawców w realizacji tzw. drobnych inwestycji, co m. in. hamuje zabudowę istniejących parcel w śródmieściu.

Do problemu planowania inwestycji nawiązał również tow. Franciszek Niedośląp. Podkreślił on potrzebę ujednolicenia koordynacji prac biur projektowych, inwestorów i wykonawców.

Tow. Stanisław Felisz z WSK poinformował Plenum iż Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego wykonała plan produkcji globalnej w dniu 18 grudnia. Plan produkcji towarowej natomiast zostanie wykonany w dniu dzisiejszym. W wystąpieniu swoim obszernie omówił on zadania organizacji partyjnych w kształtowaniu właściwej atmosfery w zakładzie pracy, w aktywizacji i w pełnym zaangażowaniu całej załogi do wykonania zadań gospodarczych.

Również dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie tow. Kazimierz Morawski zameldował o wykonaniu przez ZBM rocznego planu budowy łąb w ilości 5,078. Jest to równocześnie 75-tyśmianna izba mieszkalna wybudowana przez przedsiębiorstwo ogółem od początku swojej działalności. Tow. Morawski podkreślił znaczenie rytmiczności produkcji dla prawidłowego wykonywania zadań gospodarczych.

O konieczności koordynacji, często dublujących się, 6 instytutów naukowo-badawczych działających w Krakowie dla potrzeb budownictwa,

Francja domaga się regulacji cen produktów rolnych, ponieważ posiada — zwłaszcza w zbożu — potężne nadwyżki. Narzucając swoją, niską cenę zboża, Francja stałaby się poważnym eksporterem i z powodzeniem, a dużym dla siebie zyskiem, mogłaby ulokować nadwyżki produktów rolnych na rynku europejskim. Przerzucenie zrównania cen produktów rolnych postawiłoby Francję w roli jedynego kontrahenta i producenta żywności dla EWG. Wprowadzenie zaś zakazu handlu z tzw. „krajami trzecimi” (a to leży u zasad EWG) postawiłoby Francję w roli handlowego kierownika EWG.

Felleton tygodnia Europa wcale nie zjednoczona

Stąd też nacisk, szantaż i pogroźki Francji (de Gaulle). Jeżeli wspólnota europejska nie rozwiśnie w krótkim czasie problemów agrarnych to wadziwie nie będzie miała racji bytu”.

NRF importuje poważne ilości środków żywności z innych krajów. Ustalenie ceny ziób i produktów rolnych na niskim poziomie, przyniosłoby w efekcie poważne perturbacje w gospodarce rolnej NRF, która i bez tego przeżywa poważne trudności. Na pogłębienie tych trudności i wywołanie niezadowolonia chłopów, NRF nie może sobie pozwolić w obliczu wyborów przedpadających w 1965 r. Bonn nie może zgodzić się na oddzielenie barierami cel na produkty rolne krajów trzecich. Bonn sprząda się towary na zasadzie wymiany. Odciecie importu produktów rolnych, automatycznie

Senat USA za rozwojem handlu z krajami socjalistycznymi

WASZYNGTON (PAP)
Senat amerykański, 52 głosami przeciwko 32 odrzucił 19 bm. podjętą przez Izbę Reprezentantów decyzję, zakazującą rządowi uczestniczenia w kredytowaniu i finansowaniu handlu USA z krajami socjalistycznymi.

Odczytanie przed głosowaniem w Kongresie, odczytał prezydent Johnsona stwierdził, iż rozwój handlu jest korzystny dla Stanów Zjednoczonych.

Senat odrzucił również decyzję Izby Reprezentantów, dotyczącą zmniejszenia sumy na pomoc dla zagranicy. Senat

Zmarł Gustaw Morcinek

Słask utracił swego piewca. W piątek 20 bm. zmarł w Krakowie, w klinice — znany pisarz Gustaw Morcinek. Zyl 72 lata. Gustaw Morcinek należał do najbardziej i nas czytanych pisarzy. Pisał on bowiem popularne książki dla młodzieży, pisał bajki i powieści z życia górników. Jego „Wyrabany chodnik”, „Pokład Joanny”, „Ondraszek”, „Zabłąkane ptaki”, należą do najpoprzniejszych pozycji w bogatym dorobku pisarza.

Sejmowa debata

DOKONCZENIE ZE STR. 1
by w dziedzinie produkcji i spożycia.

Plan przyszłoroczny zakłada więc pewne zmniejszenie tempa inwestycji, doskonałe proporcje w zwiększaniu produkcji przemysłowej w działach A i B, dostosowanie wzrostu siły nabywczej ludności do możliwości podaży towarów na rynek, wreszcie stanowić pierwszy krok na drodze tworzenia niezbędnych rezerw.

Na zakończenie krótko jeszcze o budżecie, który odzwierciedla założenia NPG i stanowi instrument aktywne oddziaływania na jego realizację. Po stronie dochodów swego życia uważał „Ondraszka”. Pracował nad nim, z przerwą wojenną, aż 18 lat. „Ondraszek” doczekał się szeregu wznowień i tłumaczeń. Gustaw Morcinek pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. (II)

Tylko Zdaowicz oskarżony o morderstwo tarnowskich milicjantów

W styczniu proces w trybie doradczym
Dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się że śródeł nieoficjalnych, choć nieoficjalnych, że o sąbójstwo milicjantów oskarżony jest tylko S. Zdanowicz, który również ostateczną opinię wyraził w sprawie. Prokurator występuje o to, by proces Zdanowicza odbył się w trybie doradczym; zarzut przestępstwa usiłowania zabójstwa milicjantów zostały wyodrębnione do oddzielnego postępowania, gdyż nie kwalifikują się do

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko gdzieś gdzieś przejelowo duże z niewielkimi opadami śniegu, głównie na południowym wschodzie i na krańcach północno-zachodnich, temperatura minimalna od minus 8 st. nad mroźcem, minus 15 st. w centrum, do minus 18 st. na krańcach wschodnich. Temperatura maksymalna od minus 1 st. nad mroźcem, minus 7 st. w centrum do minus 10 st. na wschodzie, wiatry słabe, tylko na północy początkowo umiarkowane, przeważnie z kierunków południowo-zachodnich.

Jeśli odłożymy na bok interesy pozostałych partnerów, których zresztą NRF i Francja w ogóle nie

wanym rynkiem w Europie. Jednakże ta kontrola musi odpowiadać interesom Bonn a także interesom USA. Stąd wyraźne tendencje Bonn do stopienia antyamerikanizmu ostrą kierunków narzucających przez Francję EWG.

Pełne uznanie przez NRF prymatu USA w świecie zachodnim wyklucza możliwość przyjęcia stanowiska Francji („Mamy uznanie dla wysiłku francuskiego w dziedzinie utworzenia samodzielnej siły jądrowej, ale chcemy pozostać pod ochroną Stanów Zjednoczonych”).

Taka jest istota sporu o zboże, ryż i towoliny. Termin dojścia do kompromisu został wyznaczony na 31 grudnia. Niezależnie formuły kompromisu nie oznacza jeszcze rozpadnięcia się „Wspólnego Rynku”. Procesy integracyjne poszły — zwłaszcza w wymiarze towarów przemysłowych już za daleko. Nie można też zapominać, że istnieje inna jedność interesu: obawa przed Wschodem, którego nie można zaturościć”. Natomiast z całą pewnością można przewidzieć, że nastąpi zahamowanie integracji gospodarczej państwa EWG. To znowu odbije się rykoszetem na integracji politycznej, co więcej może stanowić poważną kleskę tej integracji. (NRF) „Francja musi być świadoma powiązania spraw gospodarczych z politycznymi. Jej sztywno stanowisko w sprawie EWG mogłoby przynieść taką izolację Francji, której nie byłaby w stanie udźwignąć”.

Jeśli piszemy dość szeroko o tych sprawach to nie dlatego bismy się martwić kłopotami gospodarczymi swoich przeciwników. Na przykładzie EWG, która jest źródłem „emocij” ostatniego tygodnia, jasrawo występują jednak tendencje odstrądkowe, rozsądzące wspólnotę Europę zachodnią; sprzecznosc interesów gospodarczych i politycznych partnerów.

SPORT-SPORT

Sukces polskich pięciarzy Polska-ZSRR 10:10

Pierwsze finałowe spotkanie o puchar Europy w boksie rozegrane w Łodzi między zespołami Polski i Związku Radzieckiego zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 10:10. Jest to niewątpliwie duży sukces naszego zespołu. ZSRR jest najlepszą drużyną w Europie. Podczas ostatnich mistrzostw w Moskwie pięciarze tego kraju zdobyli 6 tytułów mistrzowskich i 4 wicemistrzowskie.

Puchar Europy koszykówki mężczyzn

W Helsinkach odbyło się spotkanie koszykówki mężczyzn 1/8 finału pucharu Europy, pomiędzy mistrzami Finlandii, drużyną Helminga Kisa Toverit i mistrzem NRF SC Chemie Halle. Mecz wygrali koszykarze Helsińscy 75:64 (32:23).

W stolicy Izraela rozegrano pierwszy mecz 1/8 finału o Puchar Europy mężczyzn, w którym mistrz Izraela Maccabi Tel Aviv pokonał mistrza Czechosławii Spartaka Brno 69:58 (28:25).

Turniej młodych szermierzy

W hali Korony odbywa się w dalszym ciągu turniej klasyfikacyjny młodych szermierzy. Wczoraj walczyli Horeciskii, najlepsza była Urbicka (Baidon), która odniosła 3 zwycięstwa i 3 zwycięstwa w barażach, przed Balon (Górnik) i Kucharską (Włóknierz Szczęcin).

Po dwóch dniach prowadzi KKS 34 pkt, przed Włóknierzem 33 pkt, i Balonem 31 pkt.

Hokeiści Cracovii w pogoni za czołówką

W meczu o mistrzostwo II ligi hokejowej Cracovia pokonała w Katowicach Polonię Bytom 10:3 (3:0, 3:2, 4:1). Drużyna krakowska gra coraz lepiej. Ostatnie zwycięstwa dają jeszcze szanse Cracovii na premiową lokatę, pod warunkiem że w nadchodzącą niedzielę pokonają w Kryniczy KTH. W spotkaniu z Polonią drużyna Cracovii grała szybko i pomysłowo. Dobrze zagrali i atak bracia Sienkowie i Plasecki. Bramki dla Cracovii uzyskali: Plasecki 4, A. Sienka 3, J. Sienka, Biażowski i Korzeniak po 1. (ap)

Boisko gromadzie wiejskiej

Około 1.500 tys. mieszkańców II-czej krakowskiej wsi, w tym 250 tys. młodzieży. Stawia to przed Ludowymi Zespołami Sportowymi i zarządzeniem życia sportowego, kultury fizycznej. W okresie 1959 — 63 r. nastąpiła na odcinku sportu wiejskiego znacząca poprawa. Z 22 tys. członków LZS w 1959 r. — liczba ta wzrosła obecnie do 35 tys., zorganizowanych w 74 klubach. Nie wszystkie powiaty jednakowo pracują. Na dotychczasową ocenę zasługuje Rada Powiatowa LZS Nowy Targ, Nowy Sącz, Wadowice, Kraków, i Tarnów, gorzej z rozwojem LZS-ów jest w Myślenicach, Mielchowie, Suchej i Proszowicach. Największe zainteresowanie wśród młodzieży wiejskiej wzbudziła także dyscyplina lek boletwo, podnoszenie ciężarów, siatkówka, piłka nożna, narciarstwo i zapasy. Z wyzwoleńców krakowskich należy wymienić kolaryz Pałkę i Baśka, członków kadry narodowej, (Pałka wygrał w tym roku Małopolski Węgiel Górski o Puchar Gazety Krakowskiej). Wszystkich osiągnięć nie sposób wyliczyć.

Zwycięstwa siatkarki AZS AWF w Paryżu

Drużyna warszawskiego AZS AWF rozegrała w Paryżu swe pierwsze mecze w rozgrywkach o Puchar Europy.

Drużyna mężczyzn walczyła w 1/8 finału z zespołem PUC Paryż zwyciężając 3:0 (3:10, 15:10, 15:3), natomiast zespół kobiet wywalczył w ćwierćfinale łatwe zwycięstwo 3:0 (15:2, 15:4, 15:3) nad zespołem Tourcoing Sport.

Świąteczny Światowid

Ze podwojną ilością stron, to wiadomo, ale grunt, że ta ilość przechodzi w jakość. I w rozmiarach! W świątecznym „Magazynie Turystycznym Światowid” znajdziemy: „Zbójnickie dudki” (o ukrytych skarbach ostatnich tatarskich zbójników) i „Myślące szafy” (o pierwszej fabryce tzw. elektromagnetycznych mózgów); „Klejnot wśród gór” (fotoreportaż o pięknościach Rylskiego Monasteryu) i „Czas kiedy rośnie góra” — znakomite opowiadanie psychologiczno-turystyczne Tymoteusza Karpowicza (I nagroda w literackim konkursie GKKRAT i „PTZ Światowid”); „Maty na was 100 wieków” — rzecz o nowej szacie prastarego Biskupina i „Opowieść (również) o człowieku świętym” — frapująca korespondencja z Egiptu.

Gawędy ugotowała dr Zabłiskiego „Zwierzęta mówią...” i ugotowała śladami Wycieczkowskiego — „On się sztuką bawi...”

A także „Podróż kosmiczna sprzed 100 lat” (arcymieszane zaleśisko literackie), rozwiązanie konkursu rysunkowego dla dzieci „Kolorowe wakacje” i „Złot Millennium” — zabawny konkurs z atrakcyjnymi nagrodami.

Ślizgawka dla publiczności

W niedziele sztuczne lodowisko będzie otwarte dla publiczności do południa w godz. 10—13 i po południu w 15—17.30. Dyrekcja zaprasza na ślizgawkę.

MARIAN SKARBK

Co słychać?



Przez góry, rzeki i lasy

W Bieszczadach, w ciągu 14 lat, stworzono wielką leśną sieć kolejek leśnych, rozgalezioną w niezwykle trudnym i dzielnym terenie górskim. Łącznie wybudowano na tej trasie 80 km torów kolejowych, przetruciono 25 dużych mostów, wykonano 175 przepustów dla strumieni, przetruciono 1300 tys. m³ kamienistego gruntu. Powstało 14 ładowalnic, gdzie odbywa się załadunek drewna na wagony oraz 3 stacje przeładunkowe na styku kolejek z koleją normalnotorową.

Nie jest tak źle

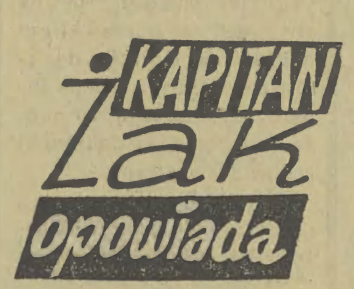
Uniwersytet Warszawski prowadzi badania nad rolą, jaką odgrywa książka wśród młodzieży zamieszkałej w rejonach przemysłowych. Pierwszy etap badań przeprowadzony w Płocku wykazał, że książka cieszy się niesłabnącym powodzeniem i ani kino, ani telewizja nie zdołały jej zdystansować.

Co słychać?

Znacie opowieść o myszkach?

— Znamy, znamy... No to posłuchajcie. Pewnego razu międzynarodowe myśliciele wybrało się do baru. Ku swemu przerażeniu, gdy weszły do środka, zobaczyły śpiącego nieopodal bufetu olbrzymiego kocura. Więc myszka angielska cicho przemknęła się do kontuaru, zamówiła whisky, wypija i szybko wyknęła się za drzwi. Następnie myszka francuska zamówiła kieliszek koniaku, wypija i czym prędzej opuściła bar. Na placu pozostała myszka polska, zamówiła jedną „setkę czystej”, potem drugą, trzecią, a po czwartej zsunęła się z wysokiego barowego stołka, rozejrzała półprzymiotnie po lokalu, ujęła pod bok i krzyknęła gniewnie: No a teraz dawaj mi tego kota! Z niekrotymi ludźmi jest podobnie, jak z tą polską myszką. Półprzymiotni, po „kilku głębszych” wytańczają się na ulicę, szukają zaczepki, nierządnie dopuszczają się obrazy, albo wręcz czynnej napaści na przedstawicieli władzy. Strażnik nie chce wpuścić do fabryki pijanego pracownika. No to tu strażnika w głowę. Milicjant wsiada do tramwaju — już słychać głosy — o, znowu blacharze się kręcą. Kontroler w tramwaju sprawdza bilety: widzieliście go, znalazł się ważniak. A mnie się nie chce pokazać karty. Milicjant ucisza na ulicy wrzeszczącego pijaka — więc w ucho milicjanta, niech wie, że się go nie boimy.

O poszanowaniu prawa



Aroganckie, chamskie zachowanie, bezczelność i obraźliwe słowa sypane jak z rękawa, nieposzanowanie władzy, nieposzanowanie ustaw, lekceważenie prawa. Nonszalanckie, chamskie, karygodne zachowanie na ulicach, w lokalach, w tramwaju i autobusach. Począwszy od drobnych wykroczeń — choćby łamanie nagminnie przepisów — zaśmiecanie ulic, nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnie, skończywszy na chuligaństwie i bandytyzmie. Dwóch całujących się na środku ulicy krakowskiej mężczyzn spowodowało katastrofę dwóch autobusów i tramwaju. Wyskakujący z tramwaju młodzieniec spowodował śmierć motocyklisty. A więc i z tymi „drobiazgami” nie jest różowo. A cóż dopiero mówić o jakiejś częstym łamaniu ustaw, o obrażaniu urzędników i przedstawicieli władzy. To wcale nie są bynajmniej czyny sporadyczne. Tylko w tym roku o czwartym, statystyczny krakowianin został ukarany przez kolegię orzekającą i sądy. Oczywiście są w tym i kary grzywny za łeższe przewinienia, ale niemało i poważniejszych — wyroków. Sąd Powiatowy w trybie przyspieszonym — a więc za wyznaczonego chuligańskiego — skazał ponad tysiąc osób. Jeśli podpity młodzieniec rzuca obelgi pod adresem trawerwującego — w imieniu prawa — dla dobra i spokoju nas wszystkich — milicjanta — to niech potem nie ma pretensji on i jego rodzina, że chłopak otrzymuje wyrokem sądu miesiąc aresztu. Słusznie! Niech raz wreszcie nauczą się ci, co lekceważą prawo, depcą godność drugiego człowieka, że takie postępowanie nie będzie tolerowane. Zbliża się okres świąt, niech przede wszystkim ci, co lubią je suto zakrapiać, przypomną sobie opowieść o myszkach w barze i wyuczą ją z niej wnioski, jeśli nie chcą powiększać statystyki ukaranych. P.S. Tym, którzy nadesłali listy na mój adres, a szczególnie wytrwałemu poecie podpisującemu się E. A., jak również emerytowanej nauczycielce z Krakowa, bardzo dziękuję. Wszystkim składam najlepsze życzenia pogodnych i spokojnych świąt.

KAPITAN ZAK

Wysoko w górach, nad porwistą, lodowatą rzeką, leży Miasteczko. Na stromych zboczach, wzdłuż asfaltowej szosy rozmnożyły się domki 6-tysięcznego ludzkiego środowiska. Kilka spółdzielni rzemieślniczych i drobnej wytwórczości, szpital, sanatorium, domy FWP, stacja kolejowa, sklepy i urzędy — oto źródła zarobków mieszkańców. Dwie szkoły podstawowe i dwie zawodowe, kino, biblioteka, kawiarnia — to miasteczkowa symbolika „nowego”.

Rynek jest przedmiotem dumy Miasteczka. Światła jarzeniowe, zieleńce, sklepy, urzędy i klub młodzieżowców — trzeba to stwierdzić — niezbyt ma trudne. Zaledwie kilkadziesiąt metrów od siedziby administracyjnych i politycznych władz Miasteczka biega się mury kościoła i budynków plebanii. Trzech księży i 5 zakonników czuwa nad duchowym życiem mieszkańców.

Niezwykle czynny proboszcz dba umiejętnie o rozszerzenie zakresu swoich wpływów również na życie społeczne i polityczne Miasteczka. Zadanie — trzeba to stwierdzić — niezbyt ma trudne. W zadymionych knajpach spotykają się przy wódecie ludzie wielkich interesów: „utalentowani” pracownicy spółdzielczości, GS-u, urzędnicy, rzemieślnicy, specjaliści od złotych interesów i drobnych geszekłków.

„Na zdrowie! Stuknijmy się... Pomożesz ty mnie, pomożę ja tobie... No to cyki... Drobniak, to 5 tysięcy leci. Załatw tylko... Sto lat! Wystarczy mi tylko jedno zamówionko, a stanę na nogach. Zdrowie, bracie!”

Ciemny tu światek. Nadaje specyficzne piękno Miasteczku. Drobne oszusta, pijaństwo, manka, łapówki? O! Wcale im to nie przeszkadza iść w niedzielę z wystrójnymi rodzinami do kościoła. Nawet przyjemnie posłuchają, jak kładz z ambony pomstuje: „Znowu państwo żąda od nas,

byśmy za naszą ciężką pracę placili podatki. A z czego, z czego?”

Wychodzący z kościoła ludzie lustrują się uważnie: „Ta mała Ksawerowa ma znowu nowe futro. Chyba z 20 tysięcy zapłacił za niego ten zewaty magazynier”. „Bogdanowie kupili sobie „Octavie”, cholera! A ja wciąż reperuję swoją „Syrène”... Żyć! Dobrze żyć, urządź się, wzbogać, zaimponować: nowym domem, samochodem, meblami, futrem... A przy tym nie narażać się, żyć w zgodzie ze wszystkimi...”

Dewicy to nie grzeszą oryginalnością. Drobniomieszczanstwo, zaściankowść, ograniczony świat zainteresowań, pragnień i problemów — to przecież znane relikty ubiegłej epoki. Ubiegłej?

W Miasteczku ze szczególnym trudem przepycha się NOWE. Kształtowania postępowej świadomości, kierowanie rewolucją kultu-

ralną wymaga dużych umiejętności i ofiarności działaczy. Istnieje tam szczególnie zapotrzebowanie na ludzi głęboko ideowych. Ludzi, którzy by mogli przeciwstawić się zarżliwemu wpływowi srodowiska i którzy by umieli (a także chcieli) prowadzić skutecznego proces ideowego oddziaływania...

W Miasteczku pracuje w 10 organizacjach partyjnych przeszło 150 członków i kandydatów. To mało... dużo. Siedmiobobowy Komitet Miejski PZPR powinien zapewnić prawidłowy kierunek politycznego kierownictwa Miasteczkiem. Powinien...

Mechanizm, bierność, obojętność w pracy partyjnej — to cechy od lat słusznie potępiane. W Miasteczku święcą one jeszcze pełny

Laureaci VI Konkursu UJ na rozprawę naukową (Inf. wł.) Na Uniwersytecie Jagiellońskim działa, założone przed kilku dziesiątkami lat i jak dotąd jedyne w środowisku uczelnianym Polski, Towarzystwo Asystentów UJ. Zorganizowało ono VI z kolei konkurs na rozprawę naukową pomocniczych pracowników nauki: asystentów i adiunktów. W konkursie wzięło udział 28 młodych naukowców, którzy w sumie nadesłali 34 prace. 10 prac złożyli asystenci i adiunkci Wydziału Prawa, 7 rozpraw nadesłał Wydział Biologii, 5 — Wydział Mat.-Fiz.-Chem., 4 Wydział Filologiczny. Według opinii sądu konkursowego większość rozpraw zadokumentowała bardzo wysoki poziom naukowy.

Ostatnio w Collegium Novum odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu, w której wziął udział rektor UJ prof. dr K. Lepszy. Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. dr Fr. Górskiego ustalił i pierwsze nagrody, które otrzymał: dr St. Borkacki za pracę pt. „Plac w hutnictwie żelaza”, mgr J. Dynowski za pracę pt. „Zarys stosunków klimatycznych i hydrograficznych pow. chrzanowskiego”, mgr J. Kaniewska za pracę pt. „Ze studiów nad pochodzeniem młodzieży Akademii Krakowskiej w latach 1510-1590”. Cztery drugie nagrody przyznano: dr L. Lysiakowi, dr St. Surnie, dr St. Wieckowskiemu, dr K. Zurawskiej. Nagrody trzeciego stopnia uzyskali: dr Z. Czeppe, mgr K. Kaczanowski, mgr A. Macior, dr J. Mirek, dr St. Plaza i dr A. Pilech. (sz)

triumf. Inaczej — czyż doszło by w marcu 1963 r. do wyboru takich sekretarzy KM? A potem — czyż możliwy byłby taki rozwój wypadków w życiu politycznym Miasteczka? I sekretarzem KM wybrano kierownika Urzędu Pocztowego. Równocześnie — malarza pokojowego. Zawód, jak wiele innych, i nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby naczelnik poczty vel malarz, był

akurat w czasie wbijania gwoździ w tablicę pamiętkową. I wtedy właśnie najspokojniej w świecie proboszcz zaczął odprawiać ceremonię poświęcenia obiektu. Nikt mu w tym nie przeszkadzał...

Przewodniczący Prezydium MRN stanowił świetne uzupełnienie rządzącej Miasteczkiem trójki.

Realizował jak mógł na swoim odcinku koegzystencję... ideologiczną. Trochę tylko, być może, przesadził w realizowaniu zasad koegzystencji politycznej.

Ot, weźmy chociażby kierowcę. Wiadomo, kierowca Prez. MRN, to funkcja dość wygodna, przyjemna, przynosząca profit. Zgłosił się więc na wolne stanowisko kierowcy Prezydium kandydat. Spodobał się przewodniczącemu. Tylko z opinią u niego było „nie bardzo”. Dwukrotnie zwolniony z przedsiębiorstwa za rozbicie po pijanemu państwowych samochodów ciężarowych...

„Ale przecież pracować i żyć musi” — dumał przewodniczący. — „Tym bardziej, że namyślił się chłop przez 15 lat pobytu w ciężkim więzieniu”. Za co? Zamordował w 1945 roku sekretarza PPR... Stare dzieje...

Na wszelki wypadek jednak przewodniczący poszedł do I sekretarza KM. Naczelnik poczty niechętnie oderwał oczy od swoich papierków: „Dobrze, dobrze! Przecież musi gdzieś pracować!” — rzekł i wrócił do przerwanego zajęcia.

Przewodniczący miał dobre serce. To nieważne, że przyznał I sekretarzowi (z ominięciem kolejką) 3-pokojowe mieszkanie w nowym bloku. Autor tej decyzji nie ma zastrzeżeń. W końcu pięcioro dzieci — to ważki argument. Ale przewodniczący chciał nawet przyznać mieszkanie nowemu kierowcy. Nie zdążył!

Nad Miasteczkiem rozszalała się burza...

W dalekiej Warszawie odbyło się Plenum KC, które nosiło kobiejący cyfrę „XIII”. Odbiło się ono echem również w Powiecle. Na plenum Komitetu Powiatowego zawrzała dyskusja. Temat: zadania ideologiczne. „Wysza” sprawa Miasteczka. Sekretarzem KM zdumieni zarzutami poculi się obrażeni. Co więcej, na Plenum wygłosili i oni swoje własne, teoretyczne i ideologiczne.

Powołano komisję. Badano. Oceniano. Wnioski — sprzeciwiała Egzekutywa KP. Oburzony i zdenerwowany sekretarz KP wrzał i grzmiał. Sekretarzem Miasteczka zachowywali się buńczucznie. Podjęto decyzję o ich ukaraniu.

Na Plenum KM w Miasteczku zreferowano potem te decyzje. Towarzysze kiwali głowami akceptując, ale i ze zdumieniem słuchali. „Jakże to? Przecież myśmy ich wybierali? I nikt nie wiedział że np. przewodniczący MRN, to kleryk, a II sekretarz KM był już parokrotnie karany partyjnie, a nawet raz wykluczony z partii?” Za co? Za powiązania ze spekulantami (w

Wtedy obudził się „polityk” w I sekretarza KM. Oderwawszy się na chwilę od swoich problemów, z uznaniem wyraził się o decyzji strażaków, krytykując zarazem ostro fakt organizowania w niedzielę tego rodzaju imprez.

Nad Miasteczkiem zbierała się burza...

Przewodniczący „przelknawszy” naganę z ostrzeżeniem, siedział dalej za swoim biurkiem w Prezydium MRN.

II sekretarz KM najłatwiej chyba pogodził się z wydaleniem z pracy. Już myśli zapewne o nowych interesach na nowym stanowisku.

A gdzieś tam, w Powiecle, sekretarz Komitetu Powiatowego, stary, zasłużony działacz, oddany bez reszty komunistą, wyszedłszy z wielogodzinnej, meczącej Egzekutywy, stanął w oknie swojego gabinetu. Spoglądając daleko, daleko na pokryte śniegiem góry, pytał sam siebie zgryziony: „Jak to się stało? Jak do tego doszło?”

„Trójki”, jeśli oczywiście nie liczyć proboszcza...

„Dobrze żyć, urządź się, wzbogać, zaimponować: nowym domem, samochodem, meblami, futrem... A przy tym nie narażać się, żyć w zgodzie ze wszystkimi...”

W Miasteczku ze szczególnym trudem przepycha się NOWE. Kształtowania postępowej świadomości, kierowanie rewolucją kultu-

Przewodniczący miał dobre serce. To nieważne, że przyznał I sekretarzowi (z ominięciem kolejką) 3-pokojowe mieszkanie w nowym bloku. Autor tej decyzji nie ma zastrzeżeń. W końcu pięcioro dzieci — to ważki argument. Ale przewodniczący chciał nawet przyznać mieszkanie nowemu kierowcy. Nie zdążył!

Nad Miasteczkiem rozszalała się burza...

W dalekiej Warszawie odbyło się Plenum KC, które nosiło kobiejący cyfrę „XIII”. Odbiło się ono echem również w Powiecle. Na plenum Komitetu Powiatowego zawrzała dyskusja. Temat: zadania ideologiczne. „Wysza” sprawa Miasteczka. Sekretarzem KM zdumieni zarzutami poculi się obrażeni. Co więcej, na Plenum wygłosili i oni swoje własne, teoretyczne i ideologiczne.

Powołano komisję. Badano. Oceniano. Wnioski — sprzeciwiała Egzekutywa KP. Oburzony i zdenerwowany sekretarz KP wrzał i grzmiał. Sekretarzem Miasteczka zachowywali się buńczucznie. Podjęto decyzję o ich ukaraniu.

Na Plenum KM w Miasteczku zreferowano potem te decyzje. Towarzysze kiwali głowami akceptując, ale i ze zdumieniem słuchali. „Jakże to? Przecież myśmy ich wybierali? I nikt nie wiedział że np. przewodniczący MRN, to kleryk, a II sekretarz KM był już parokrotnie karany partyjnie, a nawet raz wykluczony z partii?” Za co? Za powiązania ze spekulantami (w

Wtedy obudził się „polityk” w I sekretarza KM. Oderwawszy się na chwilę od swoich problemów, z uznaniem wyraził się o decyzji strażaków, krytykując zarazem ostro fakt organizowania w niedzielę tego rodzaju imprez.

Nad Miasteczkiem zbierała się burza...

T ryskający energią proboszcz rozwijał w coraz szerszym zakresie swoją „duszpasterską” działalność. Syt chwylał po majowych sukcesach, przygotowywał następną batalię. Przy walnej pomocy niektórych członków Klubu Sportowego wszedł pewnego wieczoru do nowego pawilonu sportowego. Było to

świątecznym wypracunku, postawiono ich za ładami i „handlujcie!” — rozkazano. Tak więc handlewano. Ku chwale księdza proboszcza, który ani się spodziewał, że tak łatwo mu przyjdzie przejąć władzę. Nie tyle nad duszyczkami, ile nad... Miasteczkiem. Nawet straż pożarna, przerwała swoje zajęcia i pospiesznie, zborowo, powróciła na uroczystość do Miasteczka.

Wtedy obudził się „polityk” w I sekretarza KM. Oderwawszy się na chwilę od swoich problemów, z uznaniem wyraził się o decyzji strażaków, krytykując zarazem ostro fakt organizowania w niedzielę tego rodzaju imprez.

Nad Miasteczkiem zbierała się burza...

W dalekiej Warszawie odbyło się Plenum KC, które nosiło kobiejący cyfrę „XIII”. Odbiło się ono echem również w Powiecle. Na plenum Komitetu Powiatowego zawrzała dyskusja. Temat: zadania ideologiczne. „Wysza” sprawa Miasteczka. Sekretarzem KM zdumieni zarzutami poculi się obrażeni. Co więcej, na Plenum wygłosili i oni swoje własne, teoretyczne i ideologiczne.

Powołano komisję. Badano. Oceniano. Wnioski — sprzeciwiała Egzekutywa KP. Oburzony i zdenerwowany sekretarz KP wrzał i grzmiał. Sekretarzem Miasteczka zachowywali się buńczucznie. Podjęto decyzję o ich ukaraniu.

Na Plenum KM w Miasteczku zreferowano potem te decyzje. Towarzysze kiwali głowami akceptując, ale i ze zdumieniem słuchali. „Jakże to? Przecież myśmy ich wybierali? I nikt nie wiedział że np. przewodniczący MRN, to kleryk, a II sekretarz KM był już parokrotnie karany partyjnie, a nawet raz wykluczony z partii?” Za co? Za powiązania ze spekulantami (w

Wtedy obudził się „polityk” w I sekretarza KM. Oderwawszy się na chwilę od swoich problemów, z uznaniem wyraził się o decyzji strażaków, krytykując zarazem ostro fakt organizowania w niedzielę tego rodzaju imprez.

Nad Miasteczkiem zbierała się burza...

W dalekiej Warszawie odbyło się Plenum KC, które nosiło kobiejący cyfrę „XIII”. Odbiło się ono echem również w Powiecle. Na plenum Komitetu Powiatowego zawrzała dyskusja. Temat: zadania ideologiczne. „Wysza” sprawa Miasteczka. Sekretarzem KM zdumieni zarzutami poculi się obrażeni. Co więcej, na Plenum wygłosili i oni swoje własne, teoretyczne i ideologiczne.

Powołano komisję. Badano. Oceniano. Wnioski — sprzeciwiała Egzekutywa KP. Oburzony i zdenerwowany sekretarz KP wrzał i grzmiał. Sekretarzem Miasteczka zachowywali się buńczucznie. Podjęto decyzję o ich ukaraniu.

Na Plenum KM w Miasteczku zreferowano potem te decyzje. Towarzysze kiwali głowami akceptując, ale i ze zdumieniem słuchali. „Jakże to? Przecież myśmy ich wybierali? I nikt nie wiedział że np. przewodniczący MRN, to kleryk, a II sekretarz KM był już parokrotnie karany partyjnie, a nawet raz wykluczony z partii?” Za co? Za powiązania ze spekulantami (w

Wtedy obudził się „polityk” w I sekretarza KM. Oderwawszy się na chwilę od swoich problemów, z uznaniem wyraził się o decyzji strażaków, krytykując zarazem ostro fakt organizowania w niedzielę tego rodzaju imprez.

Nad Miasteczkiem zbierała się burza...

T ryskający energią proboszcz rozwijał w coraz szerszym zakresie swoją „duszpasterską” działalność. Syt chwylał po majowych sukcesach, przygotowywał następną batalię. Przy walnej pomocy niektórych członków Klubu Sportowego wszedł pewnego wieczoru do nowego pawilonu sportowego. Było to



CHULIGAN W WYDANIU SZWAJCARSKIM

W Szwajcarii mówi się o „ciężkich latach w amerykańskim opakowaniu”. Chwilą w szwajcarskim wydaniu to młodzieńcy czy dziewczyna, którzy czują się osamotnieni w swoim domu rodzinnym, bo rodzice wiecznie zajęci swoimi sprawami, troszczą się wyłącznie o sprawy materialne. Ich formy protestu przeciwko otaczającemu porządkowi społecznemu są naiwne, własciwe wiekowi cięciwu, to głównie jakieś pozy, wyrażające się w ekstrawaganckim ubieraniu się, w fryzurach, a także zbieraniu się w różnych miejscach i o różnych porach, aby wieść hałaśliwe „życie towarzyskie”. Czasem dochodzi do tego także alkohol i powikłania przedczesnego życia erotycznego, czasami młodzi ludzie ocierają się o przestępstwo: głównie chodzi przy tym o zabieranie cudzego auta czy motocykla na nocną przejażdżkę.

Sie und Er

SRODKI OSTATECZNE

Milicjant ma rewolwer i pałkę gumową. Ale zapytajcie, ile razy je użył? Czy mu ręk nie wiażą rygorystyczne przepisy i nakazy? Ścisłe są określone miejsca, gdzie mu wolno uderzyć, żeby nie uszkodził napaśnika. Strzelać wolno tylko w ostateczności, jeśli nie chce się narazić na degradację, a nawet karę więzienia. Prokurator pyta całkiem teoretycznie: „Czy to naprawdę było zagrożenie waszego życia? Czy denat użyłby noża, którego dobił? Nie można było strzelać w nogi?”

Powszechnie się słyszy, że byłaby pora rewidować instrukcję obowiązującą milicję i poszerzyć zakres wypadków, w których wolno zastosować środki ostateczne. Jakim prawem wymaga się, by przedstawiciel państwa, który ma przewagę zaskoczenia, kryje w zanadrzu nóż czy brzytwę, jeśli nie rewolwer, a ma na zapleczu obywatela z gotowymi wreszcie leżków? Iśc na takiego z dobrym słowem, wezwaniem do rozsądku, to nawet nie bohaterstwo, to głupota.

„Widnokreśl”

Z notatnika A. Wasilewskiego



Mówi się, że dzieci i ryby nie mają głosu — jednak jest inaczej. Gdzieś na tyłach bloku — zrobiono piaskownicę i obłożono ją piętami. Zobraziono furę piasku — może i autobus. Dzieci z radości skakały i sypały sobie nautajem piasek na głowę, w usta, w oczy!.. Po tygodniu zabawy było już po uszy!.. Piaskownica opustoszała!.. Przyszła zima. Dzieci uchwałyli: robimy lodowisko obok piaskownicy! Poszły w ruch konie, dzbanki, konetki nawet i węże. Woda jednak wstąpiła w śnieg!.. Lodowisko poszło gdzieś w ziemię!.. Minęło lato. Znowu mały sejmik nad piaskownicą i w chwili później zaczęły się sypać do piaskownicy cegły, kamienie!.. W końcu „zniewolowano” teren — resztę nadsypano śniegiem! Poszły znowu w ruch wiadra, czajniki, miednice i kubki! W ciągu nocy — powstało lodowisko z — piasku!..

I mówi się, że dzieci nie mają głosu, rozumie to „pomysłunka!” Nic dziwnego, to dzieci tych, którzy rozbijają auto, leją stal i dzwonią beton! Na święta — lodowisko będzie betonowe o ile nie murowane!..

Co tydzień FOTO

Nasz nowy konkurs

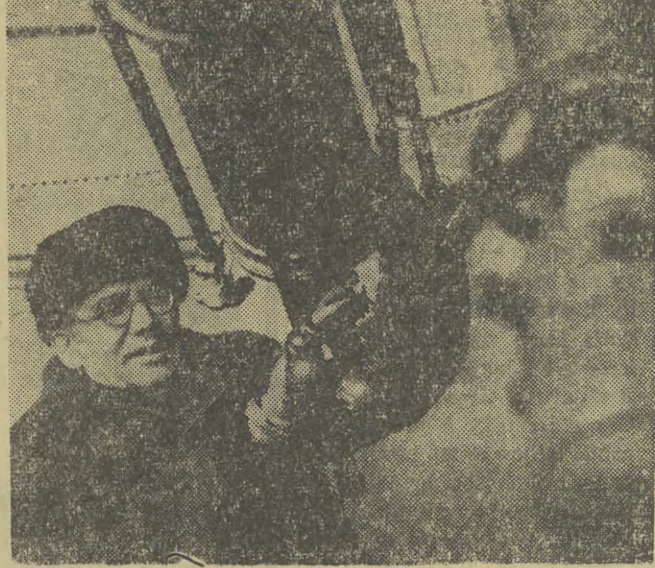
Mamy dla naszych sympatyków i współpracowników nową niespodziankę. Reprodukujemy dzisiaj zdjęcie wykonane przez J. BOGUMILA OPIOŁĘ, który wystawia swe prace w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przy ul. Jagiellońskiej. Spośród wystawianych tam zdjęć wybraliśmy jedno przedstawiające portret młodego chłopca na tle wazonu i samowaru. Ten ty zdjęcie jest ostatnio w modzie i można go spotkać nawet na wystawach międzynarodowych. Pragniemy na ten temat urządzić konkurs. Sądźmy, że będzie on miał powodzenie w okresie zimowym, gdy wdaję plenerowe są bardzo ograniczone. Należy więc najpierw zastanowić się nad wyborem przedmiotów do zdjęć i wybrać osobę do portretu. Pozornie sprawa wygląda łatwo. W rzeczywistości nie jest to takie proste. Mode fotograficy rozszerza tematykę o dalsze szczegóły. Przy sposobności zapraszamy do obejrzenia wystawy OPIOŁY mieszczącej się w kawiarni Klubu MPMK. Znajdą tam fotomateriały cykli zdjęć teatralnych, serie zdjęć jeźdźców i zdjęć fotoreporterów. Prosimy również o nadsyłanie uwag na temat wystawy.

NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK

Adam Perłowski

Z CZYM na MARSA?

Czy ankietą ta jest „fantastyczna”? Owszem, w jej głównym pytaniu jest daleka i zagadkowa planeta. A jednak „marsowy” pretekst uczynił ankietę tym bardziej zwiastującą, pozwolił spojrzeć uczestnikom na poruszone w pytaniach problemy z dystansu, sidić na dymie myślenia w skali planety i ludzkości, historii i epoki. Mówię o sygnalizowanej już w swoim czasie przez naszą prasę ankiecie centralnej radzieckiej gazety młodzieżowej — „Komsomolskiej Prawdy”.



Wyobraźmy sobie, że stwierdzono istnienie na Marsie istot rozumnych, że nawiązaliśmy z nimi kontakt, że chcemy im się zaprezentować, chcemy im ułatwić pracę znaną nam z naszej cywilizacji. Chcemy im więc wysłać polemiczną reprezentację w jej „przedstawicielami”.

Co im posłamy? Jaką fotografię, przedstawiającą wydzierzenie stulecia? Jaki dokument dla ludzkości dokumentu historycznego? Opowiadanie o jakimś człowieku naszej epoki? Portret jakiegoś człowieka, który w swym życiu osiągnął wielkie sukcesy? Opis jakiegoś odkrycia naukowego, model jakiegoś wynalazku technicznego, jakie współczesne narzędzie pracy, jaki charakterystyczny przedmiot z życia codziennego i jaki sprzęt sportowy? Co będzie najlepszym reprezentantem życia duchowego mieszkańców Ziemi — jaki utwór literacki, jakie dzieło muzyczne, jaki film, jaki obraz lub rzeźba, makietka jakiegoś budowy.

Twórcy ankiety pozostawili jeszcze „wolne” miejsce dla czegoś, nie przewidzianego w ankiecie, a co mogłoby dope-

nić wiedzę Marsjan o życiu Ziemi.

Ankieta jest już zamknięta. Oczekujemy, że 16,8 proc. spośród 623 odpowiadających, to młodzi robotnicy, 15,9 proc. — młodzież szkolna, 10,8 proc. — studenci, 16,8 proc. — odbywający służbę wojskową, 15,1 proc. — młoda inteligencja, 11,2 proc. — urzędnicy i 1,2 proc. — tylko młodzież wiejska. Już „Komsomolska Prawda” opublikowała opracowanie, przytaczając procenty głosów, jakie padły na poszczególne „ekspozyty” w polemniku i cytując motywacje. Niezwykle interesująca to publikacja i mnóstwo nasuwa refleksji.

W momencie, gdy miałem umieszczać w pojezierzu pierwszy „ekspozyt” (zdjęcie, przedstawiające najważniejsze wydarzenia stulecia) uczestnicy ankiety zostali postawieni w sytuacji ludzi, reprezentujących nie tylko dzisiejsze stu-

lecie — wiek XX. Musieli spojrzeć okiem przyszłego historyka i przyszłych pokoleń, które przecież też ocenią będą nasz trudny i burzliwy wiek. Jak go ocenia, co w nim będą uważać za najważniejsze? Podobnie jak z wydarzeniem stulecia jest z drugim „ekspozytem” — „dokumentem stulecia”. Dla wieku osiemnastego była nim chyba Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, dla wieku dziewiętnastego trudniej ją dokonać wyboru, a dla XX-go? Jaki dokument — zdaniem przyszłych pokoleń — w sposób najlepszy reprezentuje historię pokoleń 20-wiecznych?

Najważniejsze wydarzenie? — Rewolucja Październikowa, najważniejszy moment w historii społecznej ludzkości. Tak odpowiedziało 39,2 proc. uczestników ankiety. A niewiele mniej — 36,6 proc. — odpowiedziało: pierwszy lot w Kosmos. — Gagarin (67,8 proc.)

Najważniejszy dokument? Większość odpowiedziała: Program KPZR. A dzwoniła z miasta atomowego Dubna: tego dokumentu jeszcze nie ma, będzie nim układ o powszechnym rozbrojeniu.

Opowiadanie (98,2 proc.) o wielkim człowieku naszej epoki — O Leninie. Portret człowieka, który wswiałwł nasz wiek? — Gagarin (67,8 proc.)

Brak miejsca nie pozwalała na szczegółowe zatrzymywanie się nad odpowiedziami na każde pytanie. Wiek krótko polimowiliśmy — pierwsze trzy miejsca w odpowiedziach, dotyczących wybitnego osiągnięcia nauki współczesnej, zajmują przeniknięcie człowieka w przestrzeń kosmiczną, rozbięcie jądra atomu i teoria Einsteina.

W sprawie technicznego wynalazku stulecia większość głosów podzieliła się między sztuczne satelity ziemni — reaktor atomowy i elektroniczną maszynę matematyczną. Jako najważniejsze współczesne narzędzie pracy, 28,5 proc. uznało znow elektroniczną maszynę matematyczną.

Telewizor i aparat radiowy zajęły dwa pierwsze miejsca w odpowiedziach na pytanie o najbardziej charakterystyczny dla naszych czasów przedmiot z życia codziennego (45,3 i 14,8 proc.) I — najmniej — książka: 2,5 proc. Ale jeśli zsumujemy te procenty, otrzymamy 62,6. Większość wymieniła zatem przedmioty związane z życiem umysłowym człowieka, podczas gdy lodówka, zegarek, żarówka i pralka razem zajęły 18 proc. ...

„Ale oto zaczynała się „ekspozycja”, która sprawiła uczestnikom ankiety największą trudność. Np. utwór literacki. „Trzeba by postać Marsjanom całą bibliotekę” — pisał jeden z uczestników, ale warunki ankiety na to nie pozwalały. Poiliśmy tom wybranych poezji — Błoka i Majakowskiego, Aragona i Lorke, Fresta i Rilkego, Brechta i innych jeszcze — pisał drugi, „Utworu, który by pod każdym względem reprezentował naszą ziemską literaturę nie ma” — pisał trzeci dodając, że trzeba postać dzieła wybrane Homera, Szekspira, Puszkina, Lwa Tolstoję, Dostojewskiego, Majakowskiego i... kilka bajek Andersena.

A oto tablica pierwszych dziesięciu filmów: „Dziewięć dni jednego roku”, „Los człowieka”, „Czyste niebo”, „Ludzie i bestie”, „Ballada o żoł-

nierzu”, „Pancernik Potiomkin”, „Lenin w Pałacu” i „Lenin w 1918 roku”, „Czapajew” i „Komunistka”.

W związku z tą listą „Komsomolska Prawda” przypomina niedawna ankietę międzynarodową, w której pierwsze miejsce przyznano „Potiomkinowi”, drugie zaś wielkiemu realizmowi „Złodziejom rowerów”. Czemu więc w tej ankiecie „Potiomkin” zajął zaledwie 6 miejsce, a „Złodziej rowerów” w ogóle nie ma na liście, podobnie jak „Dzisiejszych czasach” Chaplina, „Cyryk” Aleksandrowa i japońskiej „Nagiej wyspy”? Winna jest temu bynajmniej nie młodzież: po prostuśmy te rzadko się w ZSRR wyświetla, co „Komsomolska Prawda” ostro krytykuje.

Przypomnijmy sobie też ostatnie „wolne” pytanie: czym zapewni pozostałe jeszcze puste miejsce? Jakże interesujące są odpowiedzi na to pytanie.

Bochem chleba — odpowiada wychowawca domu dziecka z miasta Lipieck. Żywa gałązka bzu, Marsjanina na pewno tego nie ma — proponuje inżynier. „Portretem mojego ojca zabitego na froncie przez ludzi w mundurach hitlerowskich, kiedy ja miałem 4 lata — pisze student z Leningradu. Czerwonymi sznurkami — pisze nauczyciel. Wschodem słońca nad spójnią w mgle rzeką, łąką, na której rośnie rumianek — proponuje inny. A Ania Griniewa, czytelniczka z Syberii pisze:

„Wolne miejsce w poemniku ja sama chętnie zajęłabym. Ja opowiem Marsjanom, jak piękna jest nasza ziemia, ja opowiem o naszych miastach i wsiach, o naszym niebie i oczyszczaniu, o tym co jest na ziemi najlepsze — o jej ludziach, o poza tym zaśpiewam Marsjanom pieśń, piękną rosyjską pieśń...”

Bardzo, jak widać, przezornymi byli autorzy ankiety, zostawiając w poemniku wolne miejsce.

Przedstawiliśmy z konieczności rzecz skróciło. Brak też miejsca na refleksje i komentarze. Mogę sobie pozwolić na jedną tylko propozycję: spróbujmy i my odpowiedzieć na pytania ankiety. Czy to nie będzie ciekawe porównanie nasze własne opinie z tymi, które tu omówiliśmy?

Nieprawdo podobne

Gdyby złotem z wody morskiej obdzielić równo wszystkich mieszkańców ziemi, na każdego przypadłoby 3 tony tego metalu. W tonie wody morskiej jest jednak tylko jedna milionowa grama złota.

Najszybszy drapieżnik — pantera ościkowa może rozwinąć szybkość do 115 km na godzinę.

Z jednej jodły o średnicy 27 cm można wyprodukować 4000 par nylonowych pończoch.

W ciągu ostatnich dwu lat ludność naszego globu urosła o 61 milionów osób.

Spośród 2000 gatunków bakterii znanych nauce tylko kilka procent jest niebezpieczna dla człowieka. Natomiast jak twierdzą socjologowie niebezpieczny dla społeczeństwa jest jeden człowiek na 17 tysięcy.

Sowa jest jedynym ptakiem, który może patrzeć na jakiś przedmiot dwoma oczami jednocześnie.



Co ma do powiedzenia nowoczesna nauka i technika w kryminalistyce? W jakim stopniu jej najnowsze osiągnięcia wykorzystywane są do wykrywania przestępstw? Na te pytania rozmawiamy z prof. dr Pawłem Horoszowskim, kierownikiem Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pytamy o rezultaty badań eksperymentalnych prowadzonych przez prof. Horoszowskiego nad zastosowaniem w kryminalistyce wariografu — aparatu do wykrywania prawdy.

Wkrótce, po raz pierwszy w Polsce — stwierdza prof. Horoszowski — wyniki badań wariograficznych przedstawione zostaną na jednej z rozpraw są-



Krystyna Miłotowska

WARIOGRAF SPRAWDZA ZEZNANIA

Chodzi o ustalenie który z dwóch podejrzanych jest zabójcą.

Wariograf, to aparat rejestrujący zaburzenia fizjologiczne, jakie przeżywa człowiek pod wpływem strachu, lęku. Wiadomo, że takim stanom psychicznym towarzyszą określone procesy fizjologiczne: wzmożone bicie serca, nieregularny oddech, pocenie się i inne zjawiska. U podejrzanego, który chce zatać niebezpieczną dla niego prawdę, występują podobne objawy, które rejestruje wariograf. Badanie polega na zadawaniu pytań ułożonych według odpowiednio skonstruowanego systemu. Psycholog-specjalista może wyciągnąć stąd szereg wniosków co do prawdopodobności zeznającego.

Badania wariograficzne nie mogą jednak być jedyną metodą i dowodem sądowym. Mogą się stać natomiast ważnym środkiem pomocniczym w wykrywaniu przestępstw.

Kryminalistyka korzysta dziś z większości nowych osiągnięć i wynalazków, dokonywanych przez wszelkie niemal dziedziny nauki i techniki, a więc biologię, toksykologię (zajmującą się działaniem trucizn) każdą dziedzinę chemii i fizyki, nie mówiąc już o całych ogromnych dziedzinach psychologii czy medycyny. Są pewne nieliczne specjalności, którymi prócz kryminalistyki nikt się nie zajmuje, np. ekspertyza broni, narzędzi włamań, identyfikacja odcisków palców, śladów opon. I w tych, jak i innych badaniach kryminalistyka korzysta jednak z instrumentarium różnych dziedzin nauki i techniki, wprowadzając nowe sposoby badawcze.

Ostatnie lata przyniosły na świecie wielki postęp w tzw. operacyjnej służbie śledczej. Można np. obserwować podejrzanego przez szcianę, stojąc przy jednym nokierunkowym ekran, który dla obserwowanego ma postać zwykłego lustra. Do podstuchania używa się m.in. urządzeń laserowych, zwanych też opto-fonicznymi: jeśli chcemy usłyszeć rozmowę dwóch osób w odległości nawet kilkuset metrów, wystarczy rzucić w to miejsce promień światła, a „przyniesie” nam i ujawni treść rozmowy.

Nieograniczone możliwości wykrywania pewnych rodzajów przestępstw dopełnianych przy użyciu dokumentów oddaje kryminalistyce metoda chromatograficzna, której używa się zwłaszcza do badania rodzajów atramentów. Przy jej pomocy można stwierdzić, że poprawki czy dopiski na jakimś dokumencie zostały zrobione innym atramentem, co może świadczyć, iż dokument został sfałszowany.

Są to, rzecz jasna, tylko nieliczne przykłady zastosowania zdobyczy nauki i techniki w wykrywaniu przestępstw. Jedno nie ulega wątpliwości; kryminalistyce przybywa coraz więcej nowoczesnych skutecznych narzędzi w walce z przestępczością.

Dynamiczny rozwój wydziałów, charakterystycznych dla naszej epoki, stawia przed służbą informacyjną coraz trudniejsze zadania. Z tego względu z czasem zwycięsko wychodzi telewizja i radio. Do niedawna gorzej było w przypadku prasy. Do niedawna, gdyż ostatnio i tutaj pojawiają się pierwsze sygnały przeobrażenia o rewelacyjnym znaczeniu, sygnały elektroniczne...

Tajniki perforowanej taśmy

„Gdy spieszysz się, pisz artykuł na maszynie elektrycznej” — oto dewiza dziennikarza startującego do wyścigu z czasem. Obok normalnego maszynopisu, maszyna taka dostarcza tekst zarejestrowany na papierowej taśmie. Każdej literze odpowiada odpowiedni układ wyciętych w taśmie otworków.

Tekst trafia do obróbki radiacyjnej. Wsklepi zmiany względnie poprawki i niszczone są analogicznym fizycznym otworkami, wycinanych w innej taśmie. Obie taśmy — pierwotna i wtórna, zawierające wniesione zmiany — zostają skierowane razem. Stanowią wersję tekstu ostatecznego, gotowego do publikacji.

Tekst ten trzeba teraz przełożyć na język czcionek drukarskich: złożony za pomocą tzw. linotypu. Wymaga to podziału na szereg wierszy o jednakowej długości i

Roman Gerdo

O czym nie śnił Gutenberg

poprawnego przeniesienia wierszy, nie mieszczących się w danym wierszu. Gwarantuje zwycięstwa na tym dalszym etapie wyścigu z czasem może dostarczyć tylko maszyna automatyczna.

Maszyna spod znaku lingwistyki...

... i elektroniki. Główny jej element stanowi bardzo rozbudowany układ pamięciowy, w którym utrwalaono przyjęty sposób przenoszenia kilkudziesięciu tysięcy używanych w języku potocznym wyrazów. Napotykać słowo, które nie mieści się w całości w wierszu drukarskim, maszyna dzieje w oparciu o wskazania swego własnego słownika.

W pamięci maszyny trudno zarejestrować sposób przenoszenia wszystkich słów, jakie mogą zdarzyć się w praktyce prasowej. W udoskonalonych urządzeniach zastosowano więc rozwiązanie bardziej uniwersalne. Maszyna, w oparciu o wyliczone specjalnego programu, sama dokonuje analizy słów, poprawnego podziału ich na sylaby. Teraz już nie ma niespodzianych zakłóceń.

Taśmę z perforowanymi wierszami, przeznaczonym do publikacji, wprowadza się do „maszyny lingwistycznej”. W blyskawicznym tempie wprowadza ona dodatkowe znaki, oznaczające podział tekstu na normalizowane wiersze drukarskie. Teraz już wystarczy taśmę wprowadzić do elektronicznej przystawki sterującej pracą linotypu. W sposób całkowicie automatyczny, bez udziału człowieka, składa on tekst w bardzo szybkim tempie.

Tego rodzaju metodę daje się stosować nie tylko w goliście jednego zakładu poligraficznego. „Maszyna lingwistyczna” może współpracować z linotypem drukarskim znajdującym się w odległości setek czy tysięcy kilometrów: wystarczy przesyłać taśmę.

Wynawcy z I stulecia nie byli ani gorsi, ani lepsi od chrześcijan XX wieku. Nie brakło wśród nich pewnie takich dusz prostych a naiwnych jak Ursus, zarliwy adept jak Ligia, „szaleńców bożych” idących na śmierć z namyślnym krzykiem pro Christo”, jak Krystus. Czy oni jednak stanowili większość? Czy nie ginęli w tłumie zwykłych zjadaczy chleba, w tłumie miast, chwiejnych i słabych? Chilonów Chilonidesów różnego autoramentu? Handlarzy idei i obietnic, agitatorów polujących na dusze? Fanatycznych doktrynerów palających wioską nienawiścią do konkurencyjnych kierunków i sekt niż do przesiadłoców?



Kiedy ludzie nauczyli się liczyć i dokonywać pomiarów? Zapewne o wiele wcześniej niż narodziły się pisane symbole, które wskazywały na Chiny i Egipt jako na ojców matematyki. Najnowsze badania, sięgające poza utarte szablonory korygują te pojęcia: to Ajryka była pierwsza w tej dziedzinie.

Ekspedycja paleontologiczna spenetrowała wybrzeże Jeziora Edwarda u podnóża wulkanu Birunga, teren zamieszkały dziś przez plemię Iszango. Wykopiska, na które się natknęła wskazują na ślady przastarzej cywilizacji, zamkniętej epoką między 9000—6500 lat przed naszą erą.

Najciekawszym przedmiotem znalezionym przez naukowców jest niewątpliwie duża, wyglądająca kość z uprąwnym na końcu kawałkiem twardego kryształu. Być może służyła kiedyś jako ryjek rysunkowy i piśmienny, a obok tego — jako suwak. Na powierzchni bowiem, przysadzając w określonych, podobnych odstępach znajdują się nacięcia służące czarnym przapriskom dzisiejszych Ajrykianów do dokonywania bardziej skomplikowanych obliczeń.

Nacięcia figurują w trzech rzędach. W pierwszym znajdują się grupy z 11, 13, 17 i 19 wgłębieńkami, które odpowiadają zapewne cyfrom prostym. Rząd drugi zawiera grupy złożone z 3, 6, 4, 8, 5, 10 i 7 rys, gdzie w każdej parze grup następuje cyfra jest dwukrotną poprzedniej. W rządzie trzecim figuruje 11, 21, 19 i 9 nacięć, co zdaje się wskazywać na łączenia 10+1, 20—1, 20+1 i 10—1.

Być może jest to najstarszy system rachunkowy, który pojawił się dopiero z lasów Kongo przeniknął do doliny Nilu a stamtąd dalej na cały świat.

AFRYKAŃSKI SUWAK

SPRZED 9 TYSIĄCECI

W jaki sposób swój światopogląd, skłonił mnie właśnie do wzięcia za pióro.

Występując z krytyką „powieści z życia pierwszych chrześcijan” nie miałem zamiaru podjąć z tej okazji żadnego nieporozumienia. O pochodzenie chrześcijaństwa. Nie próbuję podawać w wątpliwość autentyczności literatury stanochrześcijańskiej, w oparciu o którą kreślił Sienkiewicz to historyczne powieści. Przeciwnie. Oduwaję na bok osobiste poglądy, opinie historyków, a nawet wątpliwość samej bibliistyki, traktuję wszystkie dostępne autorowi „Quo vadis” materiały źródłowe jako pochodzące rzeczywiście z opisywanej przez epokę. Uwaga! Bowiem, iż tylko na tej płaszczyźnie można mi postawić zarzut świadomości, tendencyjnego przemalowania obrazu bieżącego tem opisywanych w powieści wypadków. Takie stanowisko wyrażałem przez pisarską pogląd, i tego kryterium ideowe, i jego spojrzenie na historię. W tym tkwi bezsprzecznie tytuł do wielkości pisarza, ale także — niebezpieczeństwo, którego lekceważy nie wolno. Niebezpieczeństwo powstawania i rozprzestrzeniania się fałszywych, subiektywnych wyobrażeń o odmalowanej w powieści epoce. Krytyka, wśród której nie brakuje takich nazwisk jak Prus czy Świętochowski, zrozumiała to już po ukazaniu się „Ogniem i mieczem”. Książki, której to historyczne powieści odbiegały od prawdy dziejowej.

I dlatego dobrze się stało, że nowsze wydania „Trylogii” opatrzone zostały przedmową, wyjaśniającą sprawy, które w powieści wyjaśnienia potrzebują. Skończyła się podobna przedmowa nie dotykała się kolejną powieścią Sienkiewicza, „Quo vadis”, w której grzechy przeloczek rzeczywistości historycznej są znacznie cięższe niż w „Ogniem i mieczem”. Brak tego rodzaju wyjaśnień do książki, w oparciu o którą selki tysięcy osób kształtują w

Wiesław Mercik

„Quo vadis” a historia

Wielki jest pisarz, których dzieła cieszyłyby się taką, niestanną mimo upływu lat popularnością, jaką cieszą się powieści historyczne Sienkiewicza. Pojęć i wpływów autora „Trylogii” nie wystarczy przecież mierzyć jedynie liczbą czytelników. Mistrzostwo pisarskie, ogromna, uzrakająca sugestywność słowa powodują, że czytelnik Sienkiewicza przejmie, często bez zastanowienia, reprezentowane przez pisarską poglądy, i tego kryterium ideowe, i jego spojrzenie na historię. W tym tkwi bezsprzecznie tytuł do wielkości pisarza, ale także — niebezpieczeństwo, którego lekceważy nie wolno. Niebezpieczeństwo powstawania i rozprzestrzeniania się fałszywych, subiektywnych wyobrażeń o odmalowanej w powieści epoce. Krytyka, wśród której nie brakuje takich nazwisk jak Prus czy Świętochowski, zrozumiała to już po ukazaniu się „Ogniem i mieczem”. Książki, której to historyczne powieści odbiegały od prawdy dziejowej.

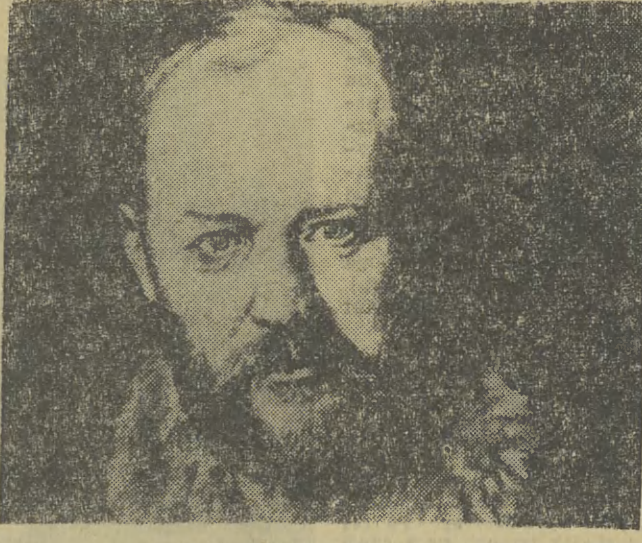
Wielki jest pisarz, których dzieła cieszyłyby się taką, niestanną mimo upływu lat popularnością, jaką cieszą się powieści historyczne Sienkiewicza. Pojęć i wpływów autora „Trylogii” nie wystarczy przecież mierzyć jedynie liczbą czytelników. Mistrzostwo pisarskie, ogromna, uzrakająca sugestywność słowa powodują, że czytelnik Sienkiewicza przejmie, często bez zastanowienia, reprezentowane przez pisarską poglądy, i tego kryterium ideowe, i jego spojrzenie na historię. W tym tkwi bezsprzecznie tytuł do wielkości pisarza, ale także — niebezpieczeństwo, którego lekceważy nie wolno. Niebezpieczeństwo powstawania i rozprzestrzeniania się fałszywych, subiektywnych wyobrażeń o odmalowanej w powieści epoce. Krytyka, wśród której nie brakuje takich nazwisk jak Prus czy Świętochowski, zrozumiała to już po ukazaniu się „Ogniem i mieczem”. Książki, której to historyczne powieści odbiegały od prawdy dziejowej.

stawionego w „Apokalipsie”, od chrześcijaństwa „Listów” apostoła Pawła! Tam, w powieści — nie ma ludzi, są tylko antojsy, uosabiające bohaterstwo, wzniosłość lub enotę. Tu, w dokumentach kanonicznych Kościoła — chrześcijańskich, to ludzie żywi, z krwi i kości: dobru i złu, bohaterowie i nędznicy, ludzie którym nie jest obca ani miłość, ani nienawiść, ani poświęcenie, ani nieczemność lub zdrada.

Wielki jest pisarz, których dzieła cieszyłyby się taką, niestanną mimo upływu lat popularnością, jaką cieszą się powieści historyczne Sienkiewicza. Pojęć i wpływów autora „Trylogii” nie wystarczy przecież mierzyć jedynie liczbą czytelników. Mistrzostwo pisarskie, ogromna, uzrakająca sugestywność słowa powodują, że czytelnik Sienkiewicza przejmie, często bez zastanowienia, reprezentowane przez pisarską poglądy, i tego kryterium ideowe, i jego spojrzenie na historię. W tym tkwi bezsprzecznie tytuł do wielkości pisarza, ale także — niebezpieczeństwo, którego lekceważy nie wolno. Niebezpieczeństwo powstawania i rozprzestrzeniania się fałszywych, subiektywnych wyobrażeń o odmalowanej w powieści epoce. Krytyka, wśród której nie brakuje takich nazwisk jak Prus czy Świętochowski, zrozumiała to już po ukazaniu się „Ogniem i mieczem”. Książki, której to historyczne powieści odbiegały od prawdy dziejowej.

Pięćoaktowa komedia Jerzy Bober Ostrowskiego nie należy do szczytów twórczości autora „Burzy”. Dość naiwna szata fabularna okrywa komediowy temat o nieszlachetności „szlachetnej” warstwy ziemiańskiej trwonącej majątki — ziemię i lasy — w imię różniczek zachcianek. Na pewno w dramaturgii rosyjskiej znaleźć można bardziej ostre, satyrycznie dojrzałe i znacznie lepiej skonstruowane sztuki — które uderzają jadowitym śmiechem w koturnie, chciwość i pomiatanie słabszymi — w obłudę moralną, sprzedawczykostwo oraz płaszczenie się przed potęgą pieniądza. Ale jest przecież w „Lesie”, posród rozwodnionej intrygi komediowej — dobry pomysł sceniczny: teatru w teatrze, gdzie mocno nacigane perypetie wedrownego aktora „zdeklasowanego” ziemianina, który przypadkiem zabłąkał się w okolice majątku ciotki, do kraju dzieciństwa mogą stać się pretekstem groteskowego ukazania komediańcztwa postaw moralnych i etycznych ludzkiego lasu carskiej Rosji (a także każdego, podobnego układu społeczno-politycznego). Ow las można również traktować jako symbol rezerwatów z ludzką zwierzyzną, wzajemnie się niszcząca — albo jako wspólny obiekt kupeństwa, przesuwny prawa własności do klasy obszarnej na klasę

DOBRZE PRZETRZEBIONY »LAS«



ALEKSANDER OSTROWSKI

burżuazji wiejsko-miejskiej. Niby z deszczu feudalnego pod rymne kapitalistyczną. Pozyce teatralnego punktu wyjścia mogą być zatem różne. Ale, dopiero od rozpoczęcia całej komedii Ostrowskiego wypunktowaniem spotka-

nia dwóch wedrownych aktorów: Nieszczęśliwcewa i Szczęśliwcewa. Czyli od drugiego aktu sztuki. Reszta należy więc podporządkować wnioskom, jakie współczesny reżyser wyprowadził z komedii (dell'arte) omyłek, rozgrywanej na kanwie tradycyjnego schematu intrygi — gdzie znaleźmy leciwą damę, która wyszukawszy młodego i ubogiego nieroba jako kandydata na męża swojej zubożałej krewniej — sama chce go uwieść i powieść do ołtarza. „Amantowi” przede wszystkim zależy na majątku i władzy. Za tę cenę gotów się sprzedać każdej bogatej protektorce. Pewną, choć nie istotną przeszkodą w dopełnieniu uczuć (do pieniędzy) staje się obciążenie majątku należnością dziedzictwa na rzecz nieobecnego od 15 lat bratanka rozrzućnej i kochliwej obywatelki ziemskiej. Tym bratankiem jest, lub może być komediograf, który wkroczy na scenę w charakterze komediowego zaskoczenia — i wprowadziwszy zamieszanie w losach osób dramatu — usunie się z pola widzenia.

Helena Chaniecka, jako kluczownica Ulta błyskała znów wyczelowaną siłą kombinacji w mimice, ruchu i geście — podczas kilku zademonstrowanych epizodów.

Smieszna i urozmaicona aktor-szywełke komediowego lokaja Karza Sawielicza zaprezentował Juliusz Grabowski, a chęliwego groza młodziana Bulanowa zagrał bez szary, utlenionawy Andrzej Szajewski. Dobry zarys postaci wiejskiego chyturaka-kupca dał Eugeniusz Fulde, zaś jego syna pół-ewianka i pół-papieża z przyróżnieniem oka ukazał Gustaw Kron. Zabawnego oraz przyzłego ofiarsy w stanie spoczynku przedstawił z powodzeniem Andrzej Kruczyński. Galerię salonowych postaci uzupełnił jako schematyczny pochleba, Ambrzy Kilmczak i bez słowa — w charakterze popa, Jan Norwid.

Teatr Im. J. Słowackiego, Aleksander Ostrowski „Las”. Przekład: J. Jedrzejewicz. Reżyseria: Władysław Krzemiński. Scenografia: Kazimierz Wiśniak. Muzyka: Lucjan Kaszycki.

Reżyser „Lasu”, Władysław Krzemiński — od razu zrozumiał, że bieg komedii w jej pierwotnym brzmieniu — nie wniesie żadnych, świeżych wartości dla współczesnego oka i ucha. Urządził tedy teatr w teatrze, przestawił sceny i akty sztuki, skreślił sporo tekstu z korzyścią dla stylu komediowego Ostrowskiego, nic z tego nie dopisał — i prawdziwie zbudował całkiem nowy utwór, czytelny — a co ważniejsze, tyle zabawny — co i pogłębiony od strony satyry społecznej.

Z pięciu przyzłych aktorów, nudywnych i suto podanych patetycznym sosenm spod „miejsza” melodramatu — skomponował Krzemiński trzyaktowy, zgrabny spektakl, w którym skondensowany przez skrót dowcip autora „Lasu” — nabiera precyzji i celności społecznej.

Zabawa w jarmarczny teatr karykatur, inscenizowana i reżyserowana na scenie przez obu mimów: tragika i komika — (trafnej melodramatyczny posmak, sytuację rangę widowiska — gdzie w mniejszym lub większym stopniu odsonstwie mechanizmy indywidualnych oraz zbiorowych obłądów feudalno-burżuazyjnej „nędzy filozofii”).

Scenografia Kazimierza Wiśniaka, oszczędnie i bez dziwnych plastycznych, uwy-puklila komedię i stała w o form społecznego tła sztuki — ujmując ją w cudzyświat „blaski” salonowego lasu i umieszczając w krzywym zwierciadle rekwizyty jarmarcznej komedii teatrzycy „poro-rów”.

Bo też przedstawienie „Lasu” miało wymiar komedii pozorów. Przepuszczam, że zgodnie z zamysłem reżyser-skim.

Stąd prowadzącymi rolami spektaklu — stały się role Nieszczęśliwcewa (Wiktor Sadecki) i Szczęśliwcewa

(Marian Cebulski). Trzeba przyznać, że obaj wywiązali się ze swoich zadań aktorskich bardzo dobrze. Stworzyli dwa przeciwstawne typy postaci, jakby uogólnionych cech współczesnego Capitulo i Arlekina z komedii dell'arte, w kolorystyce rosyjskiej. Jeden i drugi demonstrował odrębny gatunek śmiechowości. I obaj demaskowali komediową śmiechowość osób „Lasu”. Sadecki już dawno nie widziałem tak „zrosniętego” z rolą. Niemal w sposób pokazyw. Cebulski zaś jeszcze raz ukazał temperament i charakterystyczny komiczny duży wymiaru.

Pierwszoplanową osobą komedii wewnątrz teatrzycy (a scenie była Zofia Jarosze-wska. Słyszałem po spektaklu, że rola Gurmynskiej, starszawej obywatelki ziemskiej polującej na męża młoko-sa — nie dawała pola do popisu tej świetnej aktorce. Mam wrażenie, że było przeciwnie. Ujrzelśmy Jaroszewską w innym „wydaniu”, niż ostatnio. Znakomicie stonowaną — operującą skrótem charakterystyki odzwiercianej postaci: chciwej bogactwa i miłości. Tu właśnie, jakby wyrównując pewne niedostatki tekstowe roli — kunszt Jaroszewskiej i jej aktorskie środki znalazły więcej możliwości, aniżeli w wielu „bogaty” oraz spajających ją na heroldne rolach.

Natomiast rola Aksjusz (Krzyszyna Hanel) istotnie zamysłała się w co najmniej skromnych ramach. Autor nie wyposażył jej w cokolwiek więcej, niż tradycyjną zaściankowość i bezbarwność typowej naiwnej — i to nie pierwszej. Prezentowała więc zgrany wzrok i naturalność. Ale w sposób niewymuszony i technicznie b. zgrabny.

Helena Chaniecka, jako kluczownica Ulta błyskała znów wyczelowaną siłą kombinacji w mimice, ruchu i geście — podczas kilku zademonstrowanych epizodów.

Smieszna i urozmaicona aktor-szywełke komediowego lokaja Karza Sawielicza zaprezentował Juliusz Grabowski, a chęliwego groza młodziana Bulanowa zagrał bez szary, utlenionawy Andrzej Szajewski. Dobry zarys postaci wiejskiego chyturaka-kupca dał Eugeniusz Fulde, zaś jego syna pół-ewianka i pół-papieża z przyróżnieniem oka ukazał Gustaw Kron. Zabawnego oraz przyzłego ofiarsy w stanie spoczynku przedstawił z powodzeniem Andrzej Kruczyński. Galerię salonowych postaci uzupełnił jako schematyczny pochleba, Ambrzy Kilmczak i bez słowa — w charakterze popa, Jan Norwid.

Teatr Im. J. Słowackiego, Aleksander Ostrowski „Las”. Przekład: J. Jedrzejewicz. Reżyseria: Władysław Krzemiński. Scenografia: Kazimierz Wiśniak. Muzyka: Lucjan Kaszycki.

Jan Bolesław Ożóg

Dzikie gęsi

Dzikie gęsi przeleciały. W jakim to nieznanym mi obłoku ciepła? Lecącym jak rakietą z mózgu elektronowego? To-rem, który nie omyli?

Spycha je wiatr w lewo, w prawo, gromy biją im pod skrzydła, ale zawsze ślepo trafia pod tę samą oliwkę cudu.

Jaki kompas je prowadzi? Czemu lecają? Jaki instynkt je podrywa i ku czemu gotują siódme swoje pokolenia?

Jakim lodem? I lodowcem?



Marian Czepiec

DEBIUT ARLEKINA

Wybiegł i zlanął burzą okłasków schował się pod parasol

parasol był dziurawy przeciekał w grymasach na kredową twarz

aż przykro było patrzeć: tajał cały tajał i tajał...

Najtrudniej jest przeciwdziałać opinii i sądom utartym, zwyczajowym i niejako siedziącym w społeczeństwie. Oto np. utarło się przekonanie, że estrada musi automatycznie oznaczać szmirę, a estradowi aktorzy muszą się zaliczać do aktorów drugiej kategorii.

Szmra panowała się szczególnie na prowincji — tam było zawsze łatwiej o odbiorcę, o zrobienie dobrej kasy i o... bezkarności. Działalność „dzikich” zespołów grasujących pod szydem „Estrady”, została już dawno pżykocena odwołanymi zarządzeniami administracyjnymi. Zdarzają się wprawdzie do dziś jeszcze różne wysiłki „na własną rękę” (a może kieszel?), ale to już nie są owoi problemu. Problem natomiast — i to jak najbardziej aktualny — stanowi estradowa kadra aktorska, a raczej jej brak.

Występ estradowy to bardzo trudny rodzaj aktorstwa. Na estradzie każdy jest solista, postacia tytułowa — osoba, która wyłącznie własnymi mżłwościami musi ześrodkować uwagę na sobie i tylko sobą wypełnić pustą scenę. To nie takie łatwe i dlatego może talenty mierne sięgają do środków tandetnych, a w pewnych środowiskach niezawodnych: naśladownictwa wielkich gwiazd, frywolnych, czasem nawet niesmacznych dowcipów, zbyt kusznych szatek itp. I cóż na to poradzić, jeśli zdarza się i tak, że bardzo poprawny, a nawet wyróżniający się aktor dramaturgiczny, na estradzie staje się sztywny, nie umie nawiązać kontaktu z widownią i wypada blado, nieoaprodnie.

To są fakty, ale tymczasem opinie kształtują się zupełnie w odwrotnym kierunku. Aktor estradowy traktowany jest przeważnie jako „coś gorszego” w zestawieniu z aktorem dramaturgicznym. Jego rzemiosło artystyczne i talent w ogóle, ocenia się z przyróżnieniem oka. Etykieta aktora drugiej kategorii, tak mocno przyległa do estradowców, że czasami oni sami popadają w kompleks. Nie dziwny się zresztą kompleksom, skoro wartościowanie aktorstwa nie uwzględnia się tylko w sferze doznań i odczuć. Istnieją jeszcze konkretne warunki, w których aktor estradowy zaliczany jest do tej gorszej kategorii. Przede wszystkim są to stawki i warunki, w jakich aktorzy estradowi pracują. Wiecez-

Jadwiga Andrzejewska

ESTRADOWY — znaczy II kategorii...

wliczona po terenie, niezależnie od warunków atmosferycznych, występy w gorzej niż skromnych warunkach, nie zawsze opalone sale, często brak ciepłej wody, garderoby, a nawet w ogóle choćby skromnego pomieszczenia na chwilowy bodaj odpoczynek.

W podobny sposób traktowani są również reżyserzy programów estradowych i autorzy tekstów. Stawki reżysera i autora w „Estradzie” są kilkakrotnie niższe w porównaniu z najskromniejszymi nawet teatrykami kabaretowymi, satyrycznymi czy rewiowymi. Już samo słowo „teatr” usprawiedliwia wysokie honoraria — przepisy regulujące te kwestie w odniesieniu do estrad, z góry zakładają siabiznę i wynikające stąd porzekadła: jaka praca, taka płać. W rezultacie dzieje się na odwrót: autorzy i reżyserzy swoje lepsze pozycje sprzedają tam, gdzie stawki są proporcjonalnie wyższe — dla estrad pozostawiając to, co wymagało minimum źle opłaconego wysiłku.

Nie dziwny się potem, że w programach estradowych cudów nie ma, że nikt nie chce specjalizować się w reżyserii estradowej, że nikt nie zamierza żyć wyłącznie z tekstów pisanych dla „Estrady”, że wreszcie w całej Polsce mamy zaledwie 41 aktorów estradowych, z czego większość jest związana z Warszawą. Jak donosiła kiedyś „Trybuna Ludu”: na 400 zweryfikowanych aktorów estradowych — 200 stanowią iluzjoniści i akrobaci parterowi, ponad 100 piosenkarzy pieł obójka, 40 reżyserów, a znikoma reszta to dopiero...właścivi aktorzy estradowi.

Kraków jest w nieco lepszej sytuacji. Dyrekcja „Estrady” nawiązała kontakt z aktorami dramaturgicznymi i przynajmniej w audycjach dla szkół ma zapewnioną obsadę. Zespoły w poszczególnych programach też są dość wyrównane i poprawne. Ale to wszystko jeszcze nie rozwiązuje problemu w sposób zasadniczy. Będzie on istniał tak długo, jak długo artystyczna twórczość estradowa nie będzie miała równego startu z twórczością sceniczną.



Jadwiga Andrzejewska

Stanisław Peters

KULTURA i SZTUKA AFRYKI

Przed nauką światową otworzyły się w ciągu ostatnich lat nowe możliwości prowadzenia badań nad historią i kulturą Afryki. Ta część świata była bowiem przez całe wieki po macoszemu traktowana przez naukę, która uważała Afrykę za coś w rodzaju białej karty, na której tme narody wymalowały swój własny obraz. W muzyce, poezji, sztuce rytualnej i tańcu Afryki przez długi czas widziano prymitywne zacożanego społeczeństwa. Wprawdzie znaleźli się uczeni — którzy uciążliwie stwierdzali, że osiągnięcia narodów afrykańskich są poważnym wkładem do kultury światowej, ale były to głosy dosyć odosobnione i niechętnie wysłuchiwane. Niektóre kraje próbowały nawet zatajać wpływ muzyki afrykańskiej na ich kulturę.

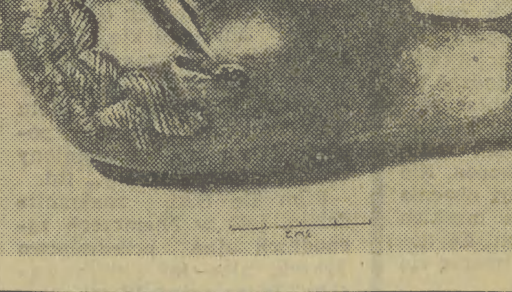
Ostatnio uczeni zwrócili uwagę na Sudan, gdzie spodziewano się znaleźć wiele materiałów zakopanych w piaskach pustyni. W ciągu zaledwie pięciu miesięcy naukowcy różnych krajów odkryli cenne freski z epoki bizantyjskiej, natrafili w starożytnych świątyni na wiele tekstów i pięknych płaskorzeźb, na ślady fortecy z II tysiąclecia przed naszą erą. W Akba koło Wadi-Halfa w osiedlu prehistorycznym znaleziono rysunki skalne, których datę ustalono na rok 7500 p.n.e. Jak stwierdzili eksperci, rysunki te zbliżone są stylem do napotykanych w Hiszpanii.

Wiele wskazuje na to, że już od ósmego tysiąclecia przed naszą erą dolina Nilu stanowiła drogę łączącą Europę z Afryką. Dzięki pracom archeologicznym będzie można wyznaczyć daty wszystkich kultur afrykańskich. Kultura Afryki porpyna swą malowniczością, jest czynną i atrakcyjną. Ale nie tylko.

Najpilniejszym zadaniem nauki staje się wydanie materiałów dotyczących początków historii Afryki, analizy tradycji ustnych, badań lingwistycznych, przygotowanie podręcznika literatury afrykańskiej. Prócz publikowania tekstów, prowadzi się poszukiwania manuskryptów w języku arabskim i w językach afrykańskich. Istnieje plan opracowania historii powszechnej całego kontynentu afrykańskiego oraz mapy archeologicznej tej części świata. Rozpatrywane są projekty dotyczące badań nad wpływami kultur afrykańskich na inne regiony świata. W Brazylii odbędzie się np. kolokwium na temat wpływu kultur afrykańskich na kraje Ameryki Łacińskiej. Przewidziana jest konferencja poświęcona historii kontaktów drogą morską przez Ocean Indyjski — między Madagaskarem i Afryką wschodnią z jednej strony, a z drugiej zaś — między Arabią, Iranem, Indią i Indonezją.

W różnych stronach Afryki pracuje sieć instytutów badań afrykańskich m. in. w Nigerii, Mali, Ghanie i w Czadzie. Staną się one ważnymi placówkami działającymi w ramach Międzynarodowej Rady Afrykańskiej.

Ciekawie zapowiada się konferencja poświęcona roli i znaczeniu sztuki w życiu narodów afrykańskich. Jej uzupełnieniem będą dwie wystawy, z których jedna zajmie się „źródłami sztuki afrykańskiej”, a druga zilustruje rolę sztuki w życiu społeczeństw afrykańskich i uwyppukli wpływ sztuki muzycznej na resztę świata.



M. Pamłętam, kiedyś fascynowała mnie powieść Maurois. „Klimaty” wydawały mi się arcydziełem, w którym powiedziano wszystko o kobiecie.

J. To było chyba jeszcze przed wojną? M. Tak. Ostatnio po obejrzeniu filmu wzięłam powtórnie tę książkę do ręki.

J. I co? Rozczarowałaś się? M. Powieść wydała mi się o wiele mniej atrakcyjna, miejscami banalna, miejscami wręcz denerwująca.

J. Film starał się ominiąć wszystkie mielizny, powstałe przez dziesiątki lat. Nie udało mu się to w pełni — ale, przyznaję, wcale obecnie film od powieści. To co jest w każdej powieści najważniejsze — głosa autorska w dziele literackim traci myślną, tu rzecz się ma inaczej. Głossą zastępuje reżyser, jego podejście do tematu, jego umiejętności i wyuczcie epoki. A że reżyser zrobił film w dobre z lat po ukazaniu się „Klimatów” — wyszło to tylko na dobre...

M. Albo i na złe. Wydaje mi się, że „Klimaty” należało nakreślić wianisza z uwzględnieniem epoki, z tą myślną, z tymi smaczkami. Zobaczylibyśmy to, czym zachwytaliśmy się przed wojną, ujrzelibyśmy na własne oczy całą tę skomplikowaną kru-

Tadeusz Kwiatkowski

Rozmówki filmowe

choć ówczesnej tematyki, którą zajmował się nawet tak cenieni pisarze, jak Maurois. A tak... film jest niylaki... ówsem, dobrze grany... Marina Vlady po raz pierwszy bodajże pokazała się jako aktorka... ale nie poza tym.

J. Panuje moda aktualizacji starych wątków. M. Czy sadzisz, że to zbliża problem do naszych czasów, że dzięki temu — widać lepiej percepcje zamierzania twórców? Hamlet też był grany w smookingach i nie z tego nie wyszło.

J. Wolę odczytywać mądrości poprzez gusty epoki. Nie wyobrażam sobie Gargantua i Pantagruela w... spółdzielni rolniczej. M. Więc jesteśmy zgodni. „Klimaty”, mimo pozorów współczesności drażnią. Drażnią dlatego, że sztucznie przeszczeplono to, co zajmowało świat przed czterdziestu laty — na dzień dzisiejszy.

Irena Nowolny

ŁAŃCUT

Trudno się oprzeć urokowi Łańcuta! Atmosfera piękna i... dalekiej przeszłości. Bardzo dalekiej, bo sięgającej XIV w. i czasów Kazimierzowskich, okresu kiedy wspaniała rezydencja Potockich była jeszcze drewniana, ciasną budowlą opierającą się na murach z ciosów kamienia.

był Alfred Potocki, który korzystając ze swoich dobrych stosunków z hitlerowcami wywiózł na krótko przed wyzwoleniem Polski przez Armię Radziecką 11 wagonów bezcennych zbiorów sztuki.

Tyle o historii. Zamek, a właściwie pałac należy do wspaniałych zabytków kultury. Gromadzi w swoim wnętrzu cenne dzieła sztuki: obrazy, sztychy, litografie, rzeźby, meble, porcelana, gobeliny, dywany itp. Do cenniejszych zbiorów należy wielka ilość różnego rodzaju porożow i u-przędę od początku XIX w. aż do 1939 r.

Korzystając z uprzejmości dyr. Muzeum Łańcutkiego p. Dudy-Dziawiera obejrzałam pałac, który do niedawna był jeszcze własnością zaledwie dwóch osób.

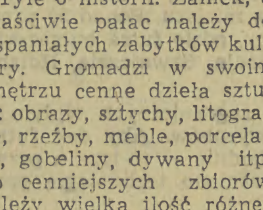
— Wiadomo pani, że Alfred Potocki wywiózł wiele cennych zabytków. Ciekawe jest jednak to, że jako właściciel tak obrzytnego majątku nie zajmował się wcale jego konserwacją. W tej gwałbce np. jest cała kolekcja „grzyba”. Zmurszała kawałki drzewa, to wyćnił tego, co znaleźliśmy pod podłogami, w ścianach i sufłach...

— Wiele gdyby nie wkład naszego państwa? — Ten wkład jest olbrzymi. Siega 20 mln złotych. Często zwracają patrzac z podziwem na to wszystko, nie omyślają podkreślać zasługi Potockiego. To, że uratowaliśmy pałac przed całkowitym zniszczeniem, jest jedynie zasługą naszych władz państwowych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie. Śmiałem twierdzić, że gdyby jeszcze dziś zamieszkiwał ten dom jego właściciele, pałac byłby już w ruinie. Potocki nie robił w celu zabezpieczenia i konserwacji przez całe 30 lat. O tym chcemy przekonać nasze społeczeństwo i to chcemy właśnie pokazać.

W ramach przygotowań do obchodów XX-lecia Pol-

ZABYTKI

skil Ludowej projektujemy dwie stałe wystawy: pierwsza z nich będzie właśnie pokazywać olbrzymi wkład pracy w konserwacji tego cennego zabytku, osiągnięcia przy odrestaurowaniu pałacu, oraz starania władz konspiracyjnych (Sztab Gwardii Ludowej, PPR okręgu rzeszowskiego) celem zabezpieczenia pałacu. Druga ma ukazać włości łańcutkie w okresie od XV w. A więc: położenie chłopów, ich walkę z uciskiem o społeczne wyzwolenie, okres międzywojenny obfitujący w strajki (np. tzw. „strajk buraczany” powtarzający się wielokrotnie w latach 30-tych). Obydwe wystawy będą udostępione w pierwszej połowie przyszłego roku.



Alfred Potocki

Liście do Pani T

Podaję, że twórcy naszego pierwszego seryjnika — wygrawsy w ten sposób ostatnią rundę — ze spokojem oczekiwali pozytywnej oceny dla „Lotu”. Ale przed płytym oddaniem były „poprzednie. W lojalnej (szkoda, że bardzo spóźnione) zapowiedzi końcowej usłyszyliśmy, iż nie był to film seryjny, ale seryjny reportaż filmowy. Oczywiście reportaż. I to przypadkowy — oparty na pomysle zabawy w odsyłanie reporterów do przyjaciół i znajomych ich równe przypadkowych „bohaterów”, rozsiłanych po miastach Europy.

Czy spotkania mogły być interesujące? Mogły. Niektóre nawet były. Najbardziej jednak interesujące spotkania przeżył chyba autorzy tego reportażu podczas przejażdżek do wielu atrakcyjnych miast zagranicznych. Podróż, jak wiadomo, kształca i atrakcyjne, żeby usprawiedliwić ebie i przedświadcze i hukacz reklamowy wokół „pierwszego polskiego filmu seryjnego” w polskiej TV. Niejednokrotnie reporterzy, poza znajomością obcych języków — zapomniał przysłówowego, własnego „języka w gębie”. Sposób przeprowadzenia wywiadów był niekiedy żenujący. Z pięćdziesięciu serii można by na dobrą sprawę, skieścił godzinny i poprawny reportaż filmowy o przyjaźniach ludzi różnych narodowości — bez decia w traby „seryjnego filmu”. Bo filmem seryjnym TV np. jest świetny i wychowawczy „Dr Kildare”, blany — ale z nutką historyczno-awanturniczą „Robin Hood”, czy bardzo niedobry, kiczowaty w stosunku do ksiątek Conan Doyle’a — „Sherlock Holmes”.

Lecz my lubimy artystyczne słowa górne, od „wielkiego lotu”. A „Lot” odbył się w niższych rejonach artystycznych. Morał: unikamy półocnych nieporozumień. Znamy przecież różne improwizacje. Nie każdą należy przypisywać Mickiewiczowi... BOJ



Alfred Potocki

Bronisław Majtcaż

ZSRR

„BALSAM ŻYCIA”

Z gór Pamiru nadeszła niedawno wiadomość, że na skałach położonych na wysokości 3 tys. metrów nad poziomem morza, udało się znów odnaleźć legendarny lek, znany powszechnie w radzieckiej Azji Środkowej jako balsam „mumijo”. Kroniki głosią, że starożytni medycy przypisywali temu lekiowi niezwykłe cenne właściwości. Nawet Arystoteles miał jakoby twierdzić, że po zastosowaniu „mumijo” zraszała się świeżą pociąta wątroba barania. O „cudownym” lekarstwie krążyło mnóstwo legend i fantastycznych opowieści.

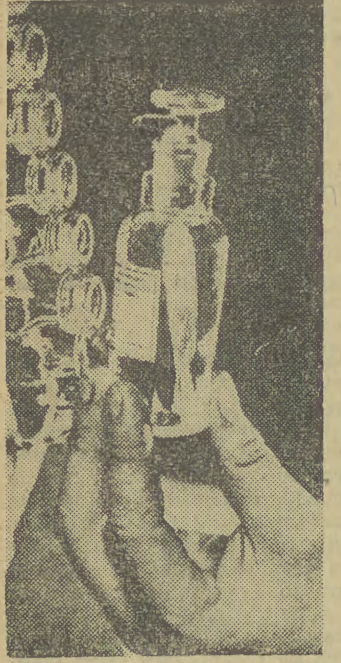
O posładanie tajemniczego balsamu stworzonego przez przyrodę, plemiona górskie Pamiru stoczyły wiele krwawych bitew. Do dziś jeszcze tamtejsza ludność chętnie ucieka się do pomocy „mumijo”, który według miejscowych wierzeń, stanowi panaceum na wszelkie rany, skaleczenia, a nawet złamania kości.

Cóż to jest „mumijo”? Sędziwi mieszkańcy kształów (osiedli) pamirskich nazywają balsam — „izami skal”. Opowiadają oni, że wiosna, kiedy zaczyna dogrzewać słońce, wysokie skały zaczynają „plakać”. Z ich szczelin kapie grube, ciemne, smo-



liste krople. Te „izy” nie wysychają. Teżęją, nabierają powłoki i tworzą warstwy lepkiej substancji. Jest to właśnie balsam „mumijo”. Mieszkańcy Pamiru twierdzą, że legendarną „żywicę skalną” jest bardzo trudno znaleźć. Najczęściej występuje ona w niedostępnych miejscach, w szczelinach wysokich skał. Tam, gdzie nie dochodzi światło „mumijo” zachowuje przyjemny aromat i nie twardnieje. W miejscach oświetlonych balsam traci właściwy mu zapach igliwia i kamienię.

nosł doskonale rezultaty przy różnych okaleczeniach i złamaniach kości. Wybitny specjalista z dziedziny chemii aktywnych związków naturalnych i biologicznych, członek Akademii Nauk ZSRR, N. Kobaczow opowiada się za zabiciem farmakologicznego zastosowania leku przez Akademię Nauk Medycznych ZSRR. Należy się więc spodziewać, że wkrótce „izom skalnym” poświęcone będą już nie tylko legendy i opowieści ludowe, lecz prace chemików i lekarzy.



Jeszcze na początku naszego stulecia leczniczy balsam sprzedawano na bazarach w Bucharze. Później przez długi czas o leku tym prawie zapomniano. Ostatnio „mumijo” stał się znów głośny, dzięki pracownikowi Instytutu medycyny eksperymentalnej Akademii Nauk Uzbeckiej SRR — Hodzi Rasulowowi, który znalazł w górach Pamiru 15 kg „mumijo” i prowadził nad nim badania. Wyniki tych badań podano do publicznej wiadomości.

W ślad za Rasulowem w Tadżykistanie pojawiło się wielu śmiarków poszukujących „skalnych lez”. Największy sukces odniósł nauczyciel z Pendżikentu — Usman Dżalilow, który podczas polowania w górach natrafił na ciemną oleistą masę, podobną do smoły. Wyciekła ona ze szczelin skalnych. Nauczyciel zawiadomił o tym odkryciu Akademię Nauk Tadżyckiej SRR. Natychmiast wysłano ekspedycję, która przywiozła 45 kilogramów balsamu. Badaniem laboratoryjnym „mumijo” zajęła się osobliwość wiceprezes tej Akademii, chemik K. Paroszyn.

Wstępne badania wykazały, że pod względem składu chemicznego „mumijo” zbliżony jest do grupy wosków górskich. Głównymi składnikami balsamu są: węgiel (chemicznie czysty) — 51 proc. i wodor 20 proc. Oprócz tego jednak w „mumijo” znalazł się także 20 innych pierwiastków chemicznych jak wapń, magnez, sód, kobalt, molibden itp. Uważa się, że balsam ten jest bogaty w składniki chemiczne, stworzone przez przyrodę, istota posiada cenne właściwości lecznicze. Prasa radziecka podkreśla, że informacje o „cudownym” działaniu balsamu pochodzące ze starych kronik i legend mogą być przesadzone, jednakże są one oparte o praktyczne, wieloletnie doświadczenia miejscowego ludu i z pewnością jest w nich wiele prawdy.

Wstępne eksperymenty przeprowadzone w Taszkencie na krótkich dżdwiach, że pamirski balsam znacznie przyspiesza proces regeneracji tkanek kostnych i dzięki temu przy-

PODPATRZONE



... W ANGLII: W przedwzrostu ostrej zimy, oraz celem uniknięcia smutnych doświadczeń ubiegłorocznych — farmer Wilson „przyodział” swoje 3 tys. owiec w worki wełniane.

Pewnie z owczej wełny.



... W KANADZIE: Bisko tyśiąc dolarów odszkodowania otrzymała pewna lokatorka od firmy, malującej jej mieszkanie, abitem nadgorliwy pracownik tejże firmy wymalował nie tylko ściany, ale i podłogi, meble oraz... dywany.

Tak płaci się za „artystyczne” tęsknoty nieodkrytych dość ucześnie talentów!



... W ADELAJDZIE: Na cztery lata oddano pod kontrolę tutejszego uniwersytetu setki młodzieży szkolnej, celem orzeczowania prób skrupulatnego działania środków do pielęgnacji zębów.

Zęby tylko dzieciom nie popsuły się po tych eksperymentach — zęby.

HURAGAN o niespotykanej sile przeszedł nad radzieckim Dagestanem. W Machaczka-
la sili wiatru dochodziła do 160 km/godz. 200 kg beczki latały w powietrzu jak szczypliki.
GANGSTERZY SIĘ UCIESZA — w sklepach amerykańskich można już nabyć pług zniekształcający linie papilarnie palców.
NAJDROŻSZY GMACH w Bonn to nowo siedzia ministerstwa obrony. Koszt budowy sięga 30 milionów marek.

OAZA CISZY stanie się szwajcarskie uzdrowisko Zermatt. Dzwonki sanek są dozwolone tylko w niektórych godzinach, a koniom zakłada się gumowe kalosze, aby nie stukwały kopytami

PODWODNĄ KOLEKCJĘ kotwic od starożytnych po dzisiejsze odkryli pletwonurkowie u przyłodka Galata pod Warną na dnie morskim.

100 NOWYCH NAZW wpisali ostatnio na mapę Antarktydy badacze radzieccy. Wśród nich szereg szczytów imienia poszczególnych kosmonautów radzieckich od Gagarina do Tierszokowa.

WITAR to nowy rodzaj witaminy produkowanej w ZSRR. Stosowana będzie w leczeniu sklerozy.

PRAWIE 23 TYŚCIĘ ludzi zginęło w ciągu ostatnich 10 lat w Australii w wypadkach samochodowych. Rannych naliczono ponad pół miliona.

TRZECH RADZIECKICH INŻYNIERÓW prowadzących budowę tamy Assuankiej udaje się do Brazylii aby pomóc w elektryfikacji tego kraju.

GWINEJSKA POLICJA złapała na granicy dwie grupy przemytników diamentów z wielką partią towaru. Na polecenie prezydenta Sekou Toure odbędzie się pokazowy proces.

6,5 KG ZŁOTYCH MONET wykopala przy-padkowo motyka pewna wieśniaczka węgierska. Za przekazanie rzymskiej „waluty” budapeszteńskiemu muzeum otrzymała w nagrodę 70 tys. forintów.

DOMY PEŁWAJĄCE na pontonach to eksperyment szwedzki. Są superkomfortowe, niezbyt drogie, mogą być użytkowane również w zimie.

10 MILIONÓW PTAKÓW ginie obecnie od zanieczyszczeń i mazułu pozostawionych na morzach i rzekach przez statki.

WALKI KOGUTÓW zostały we Francji zabronione na wniosek towarzystwa ochronny zwierząt.

Świat się kręci

Surowy i pustyński jest ten skrawek ziemi, mikroskopijnie są jego rozmiary: 6 na 7 mil. To wszystko. A jednak na twarzach ludzi, którzy tu wracają maluje się radość i ulga. Są wreszcie u siebie — w domu.

Przed dwoma laty obiegła prasę wszystkich krajów wiadomość o nagłym wybuchu wulkanu pozornie wulkanu na maleńkiej wyspecie zagubionej na Atlantyku — Tristan da Cunha. Kilkuśset mieszkających tego niewielkiego skrawka wulkanicznej ziemi, katastrofa zaskoczyła nagle, udało im się jednakże ucieknąć na łodziach. W kilka dni później zabrala ich załoga statku płynącego do Anglii. Na Tristanie nie pozostał nikt.

Zajęto się nimi w ojezynie o której nie mieli pojęcia, bardzo serdecznie. 204 rybaków z rodzinami otrzymało domki, meble i odzież. Dla ludzi wyrwanych żywcom z warunków pierwszej połowy XIX wieku zaczął się trudny proces asymilacji. Po raz pierwszy zetknęli się z cywilizacją, samochodami, wielkim miastem i tłumami ludzi wokół, z techniką i problemami współczesnego człowieka. I — zjawiska ciekawe: im dłużej byli, tym bardziej izolowali się od otoczenia, żyjąc tylko we własnym gronie. Chcieli wrócić, za wszelką cenę wrócić do siebie. Kiedy wybrana grupa „zwładowców” wróciła z Tristanu z wiadomością, że „wszystko jest w porządku”, nie już nie powrotu. Tylko pięciu wybrało cywilizację...

Powrót na wyspę

Mogło ich powstrzymać. Mimo interwencji ministerstwa kolonii Wielkiej Brytanii opartego na zdaniu geologów, w głosowaniu zapadła decyzja

wiekim XX wywarło na nich jakiegokolwiek wrażenie.



Tristan da Cunha leży na półd. Atlantyku o 1300 mil od najbliższej wyspy. Odkryty w 1506 r. przez portugalskiego admirała, którego imieniem nazwano wyspę, przez 300 lat pozostawał bezludny. Pierwsi mieszkańcami w przypadku stali się marynarze z rozbitych sztorcem statków, zbiegli katorżnicy i piraci. Oni to zaczęli osiedlać romantyczną historią najbardziej chyba zamkniętego ze społeczeństw i najbardziej — zwartego.

Sprawy tego świata omijały wyspę z daleka. Liście wysłany na Tristanu z początkiem naszego stulecia wędrowały 12 lat. O wybuchu pierwszej wojny dowiedzieli się w chwili, gdy strażnicy już umilkli. Dzień jest lepiej — kartka dociera po pół roku, o wojnie też dowiedzieli się wcześniej — już po roku. Niewiele ich to zresztą wszystko interesuje. Życie dostarcza im własnych kłopotów, lepszych o tyle, że nie ma wśród nich nienawiszczy, grabieży i przestępstw. Tristan jest jedynym miejscem na świecie, gdzie człowiek nie zanosił swoich wilczych skłonności.

Do 1948 roku obywali się nawet bez pieniędzy. Cała ekonomia bazuje na ziemiach. Za bogactwa uchodził ten, kto ma największy zbiór ze swego ogrodu, kto musi odłożyć na gorsze czasy nieurodzaju. Mają już własne obrzędy i zwyczaje. Dwa święta w roku, w których bierze udział cała społeczność i swoisty obyczaj małżeńskich Kłedy dziewczyna decyduje się już na wybranego oblańca o-fiarowuje mu zrobione na drutach wełniane skarpetki, on jej — parę uszytych przez siebie mokasynów. Z chwilą, gdy wkłosa je na nogi, pan młody zyskuje prawo przyniesienia jej swej bielizny do prania.

Odbywa się ono demonstracyjnie przed całą ojcowską i odtąd każdy już wie, że młodzi należą do siebie. Może się nawet kiedyś pobiorą, o ile przyjdzie im na obrzęd konieczne ochota...

Na Tristanie znów wszystko po staremu. Wbrew prasie angielskiej, która podniosła lament, że kraj najbardziej cywilizowany na świecie otrzymał polityczną od nieokrzesanych rybaków. Znowu sadzą ziemniaki, gospodarzą pod okiem „gubernatora” wyspy który objężdża swe dominium nie limuzyną, a na osiołku. Jak na razie nie widać, aby zetknięcie z

Już po raz drugi znakomity, popularny w naszym kraju, wioski aktor i realizator filmowy Vittorio De Sica jest przedmiotem ataków i napasliwych NRF. Pierwszy raz zdarzyło się to przed rokiem, kiedy De Sica wraz ze swą ekipą filmową przyjechał do Berlina, aby po wschodniej stronie granicy dzielącej to miasto, razem z artystami sławnego „Berliner Ensemble” nakręcić szereg scen do filmu osnutego na tle sztuki Sartre’a „Więźniowie z Altony”. Zachodniobermberska prasa w niewybredny sposób zaatakowała De Sica oraz Sophie Loren za to, iż... osiedlili się udać do stolicy NRD, współpracować z zespołem Brechta, w dodatku wyrażać z najwyższym uznaniem o wysokich wartościach teatru. De Sica i Sophie Loren jednak nie zwracali uwagi na napastliwe artykuły i spokojnie pracowali nad filmem, który wszedł na ekrany kin zachodniemiejskich, stając się powodem nowej, drugiej fall ataków.

Okazało się, iż najnowsze dzieło De Siki, będąc dosyć swobodną przeróbką filmową sarrrowskiego pierwowzoru, w swojej politycznej demaskatorskiej wymowie poszło jeszcze dalej aniżeli sztuka francuskiego autora. I to nie tyle w oskarżycielskim przedsta-

Janusz Roszkowski

DE SICA na GENZUROWANYM

wieniu hitlerowskiej przeszłości starego Gerlacha, jednego z członków potentatów przemysłowych III Rzeszy, zbrojniczego ministra armii hitlerowskiej, obecnie — w NRF jeszcze potężniejszego, ale przede wszystkim, w odważnym ukazaniu teraźniejszości zachodniobermberskiej.

Wychodząc poza obręb murów zamku Gerlacha, w którym toczy się akcja sztuki Sartre’a, film De Siki pokazał aktualną potęgę potentata, który nie tylko nie poniósł kary za swe winy, ale stał się jeszcze bogatszy i dysponuje jeszcze większym niż dawniej wpływami. De Sica z całą bezwzględnością pokazuje okrucieństwo i nieludzkość hitlerowskich Niemiec, ale jednocześnie przy pomocy całego szeregu znakomych scen i dialogu, rysuje niezbyt optymistyczny obraz dzisiejszej rzeczywistości zachodniobermberskiej: proces młodych wyrostków oskarżonych o wystąpienia antysemickie, którzy zachowują się arogancko przed sądem wiedząc, że ich czyny znajdują aprobatę wielu współziomków; pedący po ciąg towarowy wypełniony czolgami Bundeswehry... itd.

Film De Siki, znakomite dzieło, jest w Niemczech zakazany albo przedmiotem krytyki, albo też „niezauważany” przez prasę. W tej sytuacji sale, w których jest wyświetlany świecą pustkami. Już po kilku dniach schodzi z ekranów tych kin, które odważają się go wyświetlać. Okazuje się niekasowy...



Tadeusz Wierzbowski

BULGARIA

o futrach — i turystach

Korzystając z wypróbowanych chwytów „Przekroju” lojalnie podaje, że ten tekst czyta się... minut i że może za interesować pięć piękną od podłoka do starszej pani. Znakomita większość Polek przepada — jak wiadomo — za futrami, a futro bulgarskie ma u nas mocną renomę. Znam panie, które przerywały najwspanialszą kąpiel w Morzu Czarnym, wsiadały w pociąg lub samolot i pedziły do Sofii, aby zrealizować swe „futrane” marzenia. Przeciętą turystką, która tak dobrze jest zorientowana gdzie i kiedy znaleźć upragnione futerko, niewiele natomiast wie o pokątnym przemyśle futrzarskim Bułgarii. Spójrzmy więc na futrzarstwo tego kraju od strony „kuchni” oraz na nowości przygotowane na 1964 r.

Podstawą zaopatrzenia bulgarskiego futrzarstwa jest 19-milionowe stado owiec. Jest ono nieco mniejsze niż przed wojną. W okresie wiosny — mówiąc brutalnie — idzie pod... noś około 3,5 miliona Jagniat. Dalsze 500 tysięcy skór sprowadza się z Grecji, Turcji, Afganistanu i innych krajów. Im baranek młodszy — tym futro piękniejsze. Na jeden biam trzeba 10 do 20 skórek. Konsekwencją tej masowej rzezi Jagniat jest zarzucenie rynku bulgarskiego baraniną. Wszystkie restauracje przyrządzają baraninę na 8-10 sposobów, ha nawet zupę gotując się na baraninie.

Mimo rozszerzonej produkcji futer, na rynku bulgarskim odczuwa się ich brak. Martwi to nie tyle Bułgarów, ile zagranicznych turystów. W Bułgarii bowiem mało nosi się futer. Bułgarka woli elegancki płaszcz niż najlepsze futro. Mężczyźni podobnie. Różnica w cenie między płaszczem a futrem jest tu niewielka. Natomiast futro w Polsce jest nie tylko ciepłym okryciem w wypadku mroźnej zimy, lecz także synonimem elegancji i zamożności.

Zresztą jak zapewniały mnie futrzarskie „czynnik młarodajne”, trudności na rynku są naprawdę przejściowe i na sezon turystyczny futra będą. Najpiękniejsze futra na eksport... i to najchętniej za „twardą” walutę do krajów zachodniej Europy. Temu naszemu zadaniu jest podporządkowana produkcja dwóch istniejących w Bułgarii zakładów futrzarskich w Płowdiwie i w Isker koło Sofii. Jedynie 5 proc. całej produkcji futer tego kraju rozprowadzanych jest na miejscu. Ponad 50 proc. idzie na Zachód. Najwięksi odbiorcy, gdzie futra bulgarskie są wysoko cenione, to Anglia, Francja, Szwajcaria, Holandia, Kanada, Stany Zjednoczone.

Wysokie wymagania odbiorców zagranicznych wpłynęły na znaczne podniesienie jakości wyrobów. Aby dać futra piękne i zdobyć na stałe rynki zachodnie — co trzeba przyznać, udało się Bułgarii, unowocześniono technologię produkcji, zmodernizowano fabryki. Zachodnioeuropejscy futrzarze są grzymałmi. Nie zadowolali ich „klasyczne” barwy: czarna i brązowa. Żądali nowych kolorów, ciekawych fasonów, lepszej jakości wyprawy.

Bulgarscy specjaliści objechali zachodnią Europę i zapoznali się z „najmilszymi gustami”. Działaj bulgarski futra cieszą się dobrą sławą nie tylko w Polsce, ale i na szeroki świecie. Ba, nie tylko futra, ale i garbaze. Duże partie skór przyszła się tutaj do wyprawienia. W odległej Algierii specjaliści bulgarscy przystępują do budowy fabryki skór twardych. Zakład ten zostanie wyposażony w bulgarskie maszyny, a bulgarscy fachowcy w ciągu dwuletniego pobytu uruchomią fabrykę i przeszkolą algierską załogę.

W fabrycznym salonie oglądano modele na 1964 rok. Jest ich około 40. Co jeden to piękniejszy. Niestety większość nie trafi na rynek bulgarski ani też polski. Natomiast w Polsce w przyszłym roku będą sprzedawane dwa modele.

Pierwszy — płaszcz futrzany z baranka, lekko wcięty w talii, dwie fałdy z przodu kryją jednocześnie kieszenie, tył prosty i gładki, rekawy wyszte. Drugi model — futro z jagniat, może być całkiem luźne lub z patką z tyłu, mały podniesiony kołnier. Kolory brąz, beż, popielaty. Śliczne są również kożuski meskie, znakomicie wyprawione, w kołnierze brąz jasny lub ciemny, z zapięciem na pętelki, kieszeniami naszywanymi. Są i futra droższe — oceloty, panafixy, karakulki czarne — już mniej dostępne dla kieszeni polskiego nabywcy.

Zauważając, że odkrycie, że ludzie zatrudnieni w handlu futrami znają nietylko język polski. Klienci polscy to liczna grupa. Dzięki nim niemal wszyscy sprzedawcy w sklepach futrzarskich mówią po polsku. Sprzedawczynie w sklepie koło hotelu „Rila” w Sofii, panie Róża i Nadzia przyznały mi się, że języka polskiego nauczyły się obsługując polską klientelę. Stosunki handlowe są czasem wstępem do bliższych kontaktów przyjacielskich. Róża i Nadzia mają dziś dobrych znajomych w Polsce, do których nawet przyjeżdżają w odwiedziny.

W handlu między państwowym dostawy futer bulgarskich do Polski wyniosła w tym roku kilkanaście tysięcy sztuk: około 5 tys. płaszczy i kurtki skórzanych, 1300 futer, około 5 tys. kożuchów i kamizelek damskich oraz 120.000 par ciepłych pantofli.

Latem zaś wymiarnie między państwową znów będzie uzupełniał import „indywidualny” i na pewno niezaudaną będzie można spotkać w podługą piękną turystykę opatuloną w puszyste futro podczas... lipcowego upału!



Zenon Wilczewski

CSRS

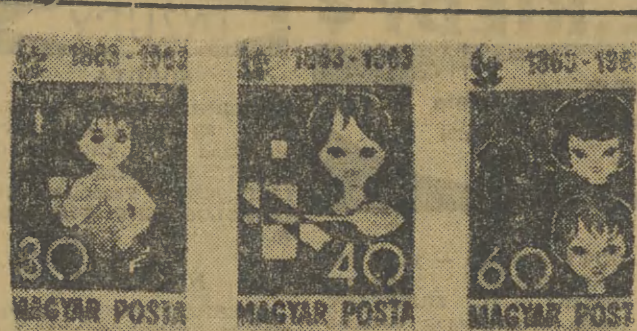
VÂNOCE za PASEM...

radzieckiej przyjaźni. Znajdują się wśród nich nowe materiały o działalności Jaroslava Haszka w rewolucyjnej Rosji, listy Karola Capka, M. Pujmanowej, J. Olbrachta, E. E. Kischka do radzieckich przyjaciół, pierwsze rosyjskie wydanie z roku 1788 dzieł J. A. Komenskogo itp. Przewiduje się, iż wystawa będzie dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym stolicy CSRS.

W ogóle — należy przyznać — iż właśnie w okresie przedświątecznym mieszkańcy Pragi nie mogą narzekać na brak interesujących kulturalnych imprez i wydarzeń. Przez kilka dni bawił tu J. P. Sartre. Na scenie Tilvergo Divadla duże zainteresowanie budzi sztuka Sartre’a „Więźniowie z Altony”. Teatr Armii Czechosłowackiej wystawia Ernesta Hemingwaya „Piątą kolumnę”. W teatrze im.

Neumanna odbywają się ostatnie próby nowej sztuki amerykańskiego pisarza Edwarda Albee „Kto się bol Virginii Woolf”. „Literarni Nowiny” donoszą o przyznaniu dorocznego literackiego nagród Związku Czechosłowackich Pisarzy. Lista nagród, na której figurują: Stanisław Smatlik, Kvetoslava Chvatil, Dominik Tatarika, Ludwik Kundera, Josef Skvorcky oraz Josef Topola, obejmuje m. in. poemat słowackiego poety Ladislava Novomesky’ego pt. „Villa Tereza”. Ten niesłusznie swego czasu oskarżony, a obecnie całkowicie zrehabilitowany, 59-letni pisarz utworem

— jak podkreślają z radością liczne plimsa — po latach przymusowego milczenia znowu powrócił do słowackiej i czesiosłowackiej poezji. W willi Tereza w Pradze w latach dwudziestych miało swą siedzibę przedstawicielstwo ZSRR. Novomesky w poemacie swym wspomina spotkanie, jakie odbyło się na jej terenie w przedmiejscu rzeźnicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ale wróćmy do głównego tematu tego listu z przedświątecznej, ożywionej Pragi. Vânoce, vânoce — święta i Nowy Rok coraz bliżej Czech, którzy w ciągu całego roku nie urządzają w zasadzie żadnych przyjęć w domu i raczej spotykają się ze znajomymi i rodziną w kawiarniach lub restauracjach, właśnie w okresie świąt odchodzą od tego zwyczaju. Odwiedzają się wzajemnie, wymieniają



W kwietniu br. powstało Koło Polskiego Związku Filatelistów przy Wydziale Geo... Górnicej AGH. Należy do niego 36 studentów. W dniach 10-15 bm. członkowie Koła zorganizowali pierwszą wystawę filatelistyczną w Klubie „Karlik”.

Wystawa zorganizowana przy pomocy Zarządu Krakowskiego Oddziału PZF cieszyła się dużym zainteresowaniem i niewątpliwie przyczyniła się do spopularyzowania filatelistyki wśród studentów AGH.

ZNACZKI

• Tegoroczna seria Szwajcarii „Pro Juventute” liczy 5 znaczków. Na 4 ukazano kwiaty, na piątym — portret chłopca.



U góry i u dołu: znaczki węgierskie, z serii poświęconej 100-leciu Czerwonego Krzyża.

TROSKA O KLIENTÓW (Inf. wł.) Począwszy od Nowego Roku do każdej paczki zapalek przemysł zapalniczek dołączają specjalną zapalniczkę. Służąca ona będzie do zapalania zapalek, które nie chcą się zapalić. Oto właściwa forma troski o klientów!

INDYWIDUALNOŚCI Jesteśmy, jak wiadomo, narodem indywidualistów. Przejawia się to m. in. w dziedzinie strojów. Stąd tendencja do ubierania się w zagraniczne, włoskie płaszczki. Jak łatwo zauważyć przechodząc ulicami, akcja umundurowania się Polaków we włoskie płaszczki jest w tej chwili na wyczerpaniu. Obecnie zaczyna masowo indywidualizować się Polki przy pomocy butów z cholewami.

OZYWNIENIE ATMOSFERY Sielankowa atmosfera panująca w większości biur i instytucji powoduje brak niezbędnych napięć. Postanowili zarządzić temu zespół młodych wynalazców z Krakowa, których dziełem jest elek-

Najmniejsza kronika

Stanisław Zawadzki

trony robot-urów. Prototyp, wprowadzony w przebraniu starszego referenta do jednej z instytucji, w ciągu paru tygodni narozrabiał niesamowicie, przyczyniając się w ten sposób do ożywienia stosunków międzyludzkich.

SA PERSPEKTYWY! W związku z przejściowym brakiem urzędniczym w stolicy Centralny Instytut Wroblolozny, Zjednoczenie Przemysłu Wrobloloznego i Komitet Wroblolozny — koordynujący poczynania w tym zakresie. W stadium organizacji znajdują się odpowiedniki wojewódzkie, powiatowe i miejskie. Rozważana jest sprawa utworzenia sieci referentów gromadzkich. Daleko idąca decentralizacja byłaby pożądana — tym więcej, że nakreślono już szerokie plany importu, potem — eksportu, a następnie likwidacji całego przedsiębiorstwa. Oczywiście, po kilku reorganizacjach.

(Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień zaznacza się, że mogąca nastąpić zbieżność pomiędzy treścią „Kroniki” a rzeczywistością jest całkowicie przypadkowa. Tekst ten ma charakter fikcji literackiej.)

Muzeum regionalne PITK w Myślenicach należy do mniej renomowanych, co oczywiście nie przesądza istotnej jego rangi i wartości. Przekonałem się o tym na marginesie skromnych uroczystości, jakie miały tam miejsce w związku z dziesięcioleciem tej placówki, zaobserwowałem przez okno kustosza megra Fr. Gędkę.

A więc przede wszystkim stwierdzenie: region tutejszy jest pod względem etnograficznym wyjątkowo trudny, bez wyraźnej specyfiki, na którym ściera się ostro tradycje kulturowe mieszańskie i ludowe, zaś wśród tych druhich wyodrębniają się wpływy Krakowskiego i Podtatrza.

Znajdując to oczywiście swoje odbicie w rodzaju i charakterze eksponatów, które tutaj udało się zgromadzić. Zatrzymajmy się przy niektórych. A więc odwrotność w całej okazałości biała i białoczerwona przywędrowała tutaj aż spod Limanowej i ukazuje raczej nietypowy dla tych okolic obrazek kultury materialnej. Przekazał zaś był tutaj też i białoczerwony Jan Jamróz z Kasinki



Bajki — nie bajki

F. Kriwin

Dobre wychowanie

Kogut spacerował po podwórku dziobiąc ziarenka. Spokojnie, bez pośpiechu, jak przystało dobrze wychowanemu kogutowi, znawcy zasad savoir vivre'u.

Przypadkowo, w czasie konsumowania śniadania kogut — elegancki znalazł się w pobliżu psiej budy.

R-r-r-r — zawarczało ze środka. Spojrzył i machnął skrzydłem. Nie do niego, co mógł ktoś chcieć od dobrze wychowanego koguta?

— Przepraszam — spytał na wszelki wypadek. — Pan do mnie? — Poszedł won — zwiędła mruknęło z budy, której mieszkaniec nie lubił widocznie wdawać się w towarzyskie dyskusje.

Kogut był zgorzchnięty. — Dlaczego takim tonem? — powiedział uspokajająco — Przecież ja pana nie ruszam... — Spróbuj ruszyć durniu zatrącony — w budzie wrzało. — Stary kretyn, bydlę idiotyczne...

— No i dlaczego pan jest niezgrzeszony — zmartwił się kogut. — Dłobisz sobie ziarenka, z którymi pan nie ma nic wspólnego, spokojnie, a pan tak po chamsku... — Sam jesteś cham — ryknęło z budy.

I wtedy kogut nie wytrzymał. Oczywiście, był dobrze wychowany, miał dobre manery, ale wszystko ma swoje granice. Napuścił się, poprawił grzebień i — rzucił się do budy.

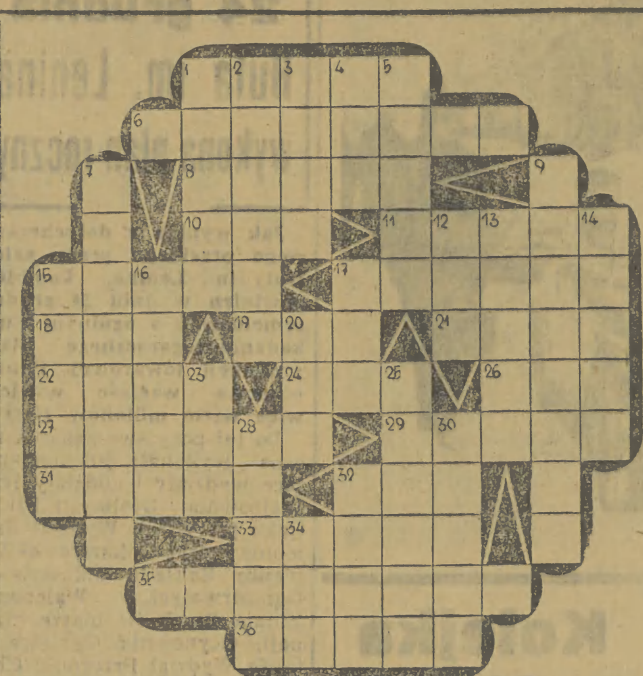
Przez chwilę w budzie kłótwiono się, dochodził dźwięk rywetu, późniejszego, słychać było tylko ciche skłomlenie.

Ze środka wyszedł kogut. Był trochę poturbowany, ale trzymał się dzielnie.

— Oto jak trzeba z chuliganami postępować — wypluł dumnie pierś.

Szkoda tylko, że nie słyszano go we wszystkich psich budach.

(Thum. LEM)



Krzyżówka

POZIOMO: 1. rzeka mająca źródła w Górach Iżerskich, 6. imię męskie, 8. forma utworu poetyckiego, w którym występuje na przemian wiersz krótki i długi, 10. metal ziem rzadkich, 11. wieprz utuczony, 15. mały grubas, 17. podstawa, podwalina, podpora, 18. gatunek popularnej margaryny, 19. klepisko w stodołach, 21. miasto w pobliżu Akaby (Jordania), 22. rozdział w Koranie, 24. skorupiak dziesięcionogi, 26. pasmo górskie na Krecie, miejsce urodzenia Zeusa, 27. miasto nad Jeziorem Ańskim w ZSRR, 29. prosty przyrządek do kierowania łodzią, 31. sztuczna rzeka, 32. naczelnik gminy we Francji, 33. trzonek narzędnia, 35. obojętny stosunek do świata i spraw życiowych, 36. dzieli więźnia od wolności.

PIONOWO: 1. wyspa grecka na Morzu Śródziemnym, 2. wygon, pastwisko, 3. posąg bóstwa, 4. inicjały Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, 5. rzeka na granicy ZSRR, z Turcją i Iranem, 7. popularny lek uspokajający, 9. tancerka i śpiewaczka indyjska, służąca w świątyniach, 12. grecka bogini ziemi i występku, 13. „Gwiazda spadająca” o bardzo dużej jasności, 14. prowincja Związku Południowej Afryki rozciągająca się nad brzegiem Oceanu Indyjskiego, 15. długi drąg zakończony ostrzem i hakami żelaznymi, używany przy pożarze, 16. jedna z konstelacji zodiaku, 17. dopływ Wołgi, 20. w mitologii greckiej: rozlega pieczara słoniową przedświecnie, 21. przylądek Oli, 25. zaufanie lub pożyczka, 28. coś na konfiturę, 30. ansa, 32. miejsce zapasów sportowych, 34. produkt nabiałowy.

Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem redakcji do dnia 28 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 301”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 289
POZIOMO: 3. ogarek, 9. welon, 11. Arago, 12. tęcz. 13. szaber, 14. gaj, 16. bary, 17. fok, 19. prałat, 21. siłoma, 22. AWO, 24. NZO (Nowotarskie Zakłady Oczu-buwa), 26. agawa, 27. brzana, 29. łódź, 30. mora, 32. łeb, 33. opodal, 35. Paweł, 36. wanad, 37. nadal, 38. Ararat.

PIONOWO: 1. leżak, 2. noc, 4. gaz, 5. araba, 6. raba, 7. Eger, 8. koryto, 9. węgorz, 10. lej, 15. droga, 18. plaz, 19. amant, 20. ława, 23. wróbel, 24. namowa, 25. obrona, 28. radar, 29. lewar, 31. opar, 32. iad, 34. Ada, 35. Pad.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 289, z dnia 7/8 grudnia, 1963 r. nagrody książkowe otrzymują: W. Bańki, Bochnia, Krakowska 22, R. Iwańczuk, Radłów, pow. Tarnów, M. Cygan, Tarnów 6, Lwowska 34, J. Jemliolo, Tarnów 2, Swierczewskiego 2, Z. Stachurska, Kraków, Błoty pod Lenino 19/7, L. Brożek, Nowy Sącz, Nawojowska 56/4, T. Woźny, Wałbrzych, Zamkowa 4, W. Sztremer, Kraków, Sienkiewicza 14/2, A. Gawlik, Wleńdzka - Bogucice 62, L. Billiński, Kraków 27, PRK nr 9.

NAGRODY WYSŁEAMY PO CZTA.

Za tak na marginesie. A teraz wrócić jeszcze do współczesności. Oto starannie wyeksponowany dorobek artystów-rzemieślników spod słońca sarskiego znaku. Wiadomo, słynne z tego rodzaju wyrobów Świątyni i Sukkowiec leżą o niedale. W muzeum pełną pierwszeństwa przysługę jednak wypada mistrzowi W. Pieprzykowi z Gdowa, którego powołano do zespołu fachowców parających się kowaniem drzwi i zamków wawelskich.

Czytelnicy pozwolą, że oszczędzę im dalszych szczegółów, przechodząc do uwag ogólniejszej natury. Na przykład problem kompletowania zbiorów oraz współpracy kierownictwa muzeum regionalnego z działającymi w danym terenie artystami ludowymi. Sprawa jeszcze istotniejszą jest zagadnienie wzbogacania zbiorów muzealnych drogą zakupów czy ofiarodawstwa, a także wyszukiwania w terenie zabytków czy pamiątek, które zastępują na muzealny awans. Niestety, sprawy te — podobnie zresztą jak gdzie indziej — leżą tutaj odogiem. Entuzjazm kustosza Gędkę i paru fanatyków w terenie już nie wystarczy. Cóż bowiem z tego, że tu czy tam natrafia się na coś w rodzaju przedmiotu sztuki, kiedy kieszeń pusta i z zakupu z bólem w sercu wypadnie zrezygnować? Wobec braku możliwości finansowych apel do społeczeństwa, do sumienia obywatelskiego, co jednak widoczniejszych rezultatów raczej nie przynosi. O jakiejś formie pomocy ze strony muzeum dla ludowych twórców szkoda nawet mówić. Tutaj handlowa inicjatywa CPLA nie potrzebuje obawiać się konkurencji. A szkoda, bo merkantylizm do tych spraw stosunek nie zawsze wychodzi na korzyść sztuce z prawdziwego zdarzenia.

Przy tej okazji należy wyrazić obawę, że jak tak dalej pójdzie — w zbiorach muzeów regionalnych powstanie luka nie do odrobienia. A do tego nie powinno się dopuścić.

Władysław Blachut

Regionalne muzeum

staw ludowych, kwieciste malowane meble, które według dawnych wzorów sporządził artysta ludowy St. Flak z Racławowic. Oglądamy tu również bogaty wybór regionalnych strojów z okolic Krakowa i Myślenic, dalej ceramiki użytkową z okolic Rudnika, nawiązane obrázky olejne nieznanymi twórcami oraz zespół tradycyjnych rekwizytów obrzędowo-okolicznościowych.

Trzecią, największą salę przeznaczono na historię, archeologię i współczesność. Ten dział, podobnie jak to bywa gdzie indziej, ma spełniać szczególne zadania dydaktyczne. Niestety, brak tutaj w ogóle okazów fauny i flory, a także dorobku ludowych twórców myślenickiego regionu w zakresie snycerstwa. Podobno tego rodza-

Praca
RADCA prawny z długoletnią praktyką inwestycyjno - wywalczeniową - przyjmie odpowiedzialną pracę. Oferty 42004 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Nauka
PRACOWNICY GASTRONOMICZNI — kucharze, kelnerzy, bufetowe i garniarzki! W ŚRODĘ 15 STYCZNIA OTWARCIE KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH. Wpisy: TKWP Kraków, Loretańska 16, tel. 590-67. Szkoła Gospodarcza, Sienna 11 — tel. 583-82.

METALOWCY I ELEKTRYCY W WTOREK 14 STYCZNIA OTWARCIE KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH (mistrzowskich). Wpisy: TKWP Kraków, Loretańska 16, tel. 590-67.

PRZETARGI
Spółdzielnia Pracy „Mechanika” w Krakowie, ul. Łazarza 13 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie i dostawę w roku 1964 20.000 szt. listew drewnianych do ławek z drzewa iglastego, suchego, o wym. 60x40x2.200 mm. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze wyłączone na przeprowadzenie prac ziemianinów z materiału wykonawczego. Oferty nastąpi dnia 2 stycznia 1964 r., o godzinie 9. K-9652

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Chrzanowie, ul. Krakowska 12 b — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie uziemienia maszyn i urządzeń elektrycznych w sklepach MHD. Termin wykonania do dnia 10 lutego 1964 r. Zleceniawca rezygnuje z przeprowadzenia prac uziemianinów z materiału wykonawczego. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Termin składania ofert do dnia 30 grudnia 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 grudnia 1963 r., o godzinie 10, w biurze MHD w Chrzanowie.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Budowlanych — Kraków, Nowa Huta, ul. Kołomyjska — SPRZEDA W DRODZIE PUBLICZNEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO przedmiotów państwowych, spółdzielczych lub osobom prywatnym używane MASZyny I SPRZĘT BUDOWLANY. Wykaz i oględziny sprzętu udostępnił Zarząd Sprzętu i Transportu Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Budowlanych — w Krakowie, ul. Krzywki nr 11 b.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 grudnia 1963 r., o godzinie 9.

W razie nieodejścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 11.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie Krakowskiego Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Budowlanych, najdalej do dnia 28 grudnia, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. K-9688

Krakowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych — Kraków, ul. Lubicz 27 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu murywanego, parterowego hotelu robotniczego w Jaworznie (obok Kopalni Węgla „Sobieski”). Zakres robót: a) naprawa elewacji zewnętrznej oraz malowanie — 400 m², b) naprawa i tynków pomieszczeń wewnętrznych oraz malowanie — 2.000 m², c) uzupełnienie stolarki oraz malowanie — 300 m², d) naprawa dachu przez lipkowanie i pokrycie papą. Termin wykonania remontu określa się na dzień 20 marca 1964 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w kopertach zalakowanych przyjmują się oddzielnie z wyjątkiem świąt i niedziel, w godz. od 7 do 15, do dnia 15 I 1964 r., w sekretariacie. Bliższych informacji udzieli główny mechanik — tel. 585-40, wewn. 7 lub 287-05.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 stycznia 1964 r., o godzinie 10, w Zarządzie Przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-9849

Pracownicy poszukiwani
Spółdzielnia Pracy „Kruszywo” w Oświęcimiu — zatrudni z dniem 1 stycznia 1964 r. — GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie I 6 lat praktyki na stanowisku głównego księgowego. Warunki pracy i płacy do omówienia w zarządzie Spółdzielni w Oświęcimiu, ul. Konarskiego nr 3, w godzinach od 8 do 15.

ZARZĄD SP-NI PRACY METALOWCÓW w Żywcu, ul. Za Wodą nr 1 wzywa wszystkich Klientów, którzy oddali aparaty radiowe do naprawy w naszym punkcie usługowym w Żywcu przy ul. Kościuszki nr 36 i z różnych przyczyn ich nie odebrali, do zgłoszenia się po ich odbiór w terminie do 15-tu dni od daty ogłoszenia. Po upływie tego terminu aparaty zostaną sprzedane na licytacji. ZARZĄD

KOMUNIKATY
P. P. „Totalizator Sportowy” Oddział Wojewódzki w Krakowie ogłasza zanieżenie zaświadczeń o reestracji podatkowej kolektor: 2/248 — Szezwawica, wystawione i X 1959 r. i 2/250 — Rabka, wystawione 28 VII 1962 r. K-9053

Huta Szkła Walcowanego Jarosławiec w Jarosławcu unieważnia zgubioną pieczęć z napisem: Huta Szkła Walcowanego „Jarosławiec” Przedsiębiorstwo Państwowe w Jarosławcu k. Olszka Stacja Kolejowa Rabsztyn p-ta Jarosławiec, tel. 11 Eksploatacja. K-9847

GODZINY PRACY STACJI BENZYNOWYCH „CPN” województwa krakowskiego w okresie świątecznym od dnia 24 do 26 XII 1963 r. i od 31 XII 1963 r. do 1 I 1964 r.

31 GRUDNIA 1963 r. — WTOREK
Stacja benzynowa Nr 13 Kraków — Mateczny — całą dobę (do godz. 7 dnia 25 grudnia 1963 r.)
Stacja benzynowa Nr 494 Kraków — Kamienna — do godz. 18
Stacja benzynowa Nr 233 Kraków — Pl. Getta — do godz. 14
Stacja benzynowa Nr 496 Tarnów — ul. Lwowska — do godz. 20
Stacja benzynowa Nr 928 Nowy Targ — ul. Szafarska — całą dobę
Stacja benzynowa Nr 45 Zakopane — ul. 15 Grudnia — do godz. 20
Stacja benzynowa Nr 374 Zakopane — ul. Kościuski — do godz. 20
Pozostałe stacje benzynowe jednoznaczne w Krakowie i terenie pracują normalnie wg informatora. — Stacje benzynowe dwuzmianowe w Krakowie i terenie pracują do godziny 19.

30 GRUDNIA 1963 r. — ŚRODA
Stacja benzynowa Nr 233 Kraków — Pl. Getta — od 6 — całą dobę (do godz. 7 w dniu 26 grudnia 1963 r.)
Stacja benzynowa Nr 496 Tarnów — ul. Lwowska — od 8 do 18
Stacja benzynowa Nr 132 Nowy Sącz — ul. Nawojowska — 8-12 i 15-19
Stacja benzynowa Nr 47 Krynica — ul. Swierczewskiego — 8-12 i 15-19
Stacja benzynowa Nr 45 Zakopane — ul. 15 Grudnia — 8-12 i 15-20
Stacja benzynowa Nr 374 Zakopane — ul. Kościuski — 11-19
Stacja benzynowa Nr 928 Nowy Targ — ul. Szafarska — całą dobę
Stacja obsługi Nowy Targ — od 8-18
Bar kawowy Nowy Targ — od 8-18
Stacja benzynowa Nr 927 Krzeszowice — Katy — od 8-13.

30 GRUDNIA 1963 r. — CZWARTEK
Stacja benzynowa Nr 13 Kraków — Mateczny — od 6 — całą dobę
Stacja benzynowa Nr 494 Kraków — Kamienna — od 13 — całą dobę
Stacja benzynowa Nr 559 Kraków — Pl. Kossaka — 8-13
Stacja benzynowa Nr 495 Nowa Huta — Mogiła — 8-12.
Pozostałe stacje benzynowe w Krakowie nieczynne. — Stacje benzynowe w terenie czynne normalnie jak w dni świąteczne wg informatora.

31 GRUDNIA 1963 r. — WTOREK
Stacja benzynowa Nr 494 Kraków — Kamienna — do godz. 18
Stacja benzynowa Nr 13 Kraków — Mateczny — do godz. 18
Stacja benzynowa Nr 233 Kraków — Pl. Getta — całą dobę.
Pozostałe stacje benzynowe w Krakowie i terenie pracują zgodnie z informatorem.

1 STYCZNIA 1964 r. — ŚRODA
Stacja benzynowa Nr 494 Kraków — Kamienna — od 14 — całą dobę
Stacja benzynowa Nr 13 Kraków — Mateczny — od 14 — całą dobę
Stacja benzynowa Nr 233 Kraków — Pl. Getta — od 8 do 14
Stacja benzynowa Nr 639 Kraków — Pl. Kossaka — od 8 do 18
Stacja benzynowa Nr 581 Kraków — ul. Barska — od 10 do 18
Stacja benzynowa Nr 495 Nowa Huta — Mogiła — od 8 do 12.
Pozostałe stacje benzynowe w Krakowie nieczynne, stacje benzynowe w terenie pracują normalnie jak w dni świąteczne zgodnie z informatorem.

Nasze MIASTO

Budżet realnych potrzeb i możliwości

W dniu wczorajszym obradowała kolejna, a ostatnia w br. sesja Dzielnicy Rady Narodowej Podgórze celem przedyskutowania i zatwierdzenia budżetu na rok przyszły. Uchwalony budżet wynosi 30,5 mln zł, przy czym podział kwot, w najważniejszych pozycjach, przedstawia się następująco: oświata i kultura — 35,5 mln zł, gospodarka komunalna — 25,5 mln zł, zdrowie i opieka społeczna — ok. 17 mln zł.

Można wykreślić w budżecie r. 1964 i w planie pracy DRN jesszcz jedną zasadniczą linię — którą wspólnym mianownikiem jest troska o interesy mieszkańców w zakresie oświaty, zdrowia i opieki społecznej. Wynika to m. in. z pełnej świadomości zaniedbań i potrzeb oraz celowości kontynuowania rozpoczętego przed kilkoma laty procesu przemian badawczego i wypracowania gospodarki współpracy Instancji partyjnej z Radą Narodową.

Przybyło przecież Podgórzowi nowych szkół, rozciągana została sieć w salach lekcyjnych szkolnictwa podstawowego. Niebawem nastąpi optymistyczny obraz w sieci przedszkoli. Niedobór wynosi ok. najwyżej 2000 miejsc. Nie da się go jednak zlikwidować w najbliższych latach. Mieszkańcom dzielnicy służy i przynosi korzyści serdeczna troska Rady oraz Prezydium o zwiększenie placówek służby zdrowia. W istniejącej elastycznie lokalowej Podgórze osiągnięte rezultaty można uznać za bardzo dobre. Osiągnięto je m. in. dzięki współpracy z zakładami produkcyjnymi. Przykładem: uruchomienie pracowni rentgenowskiej w Krakowskich Zakładach Sodowych. Zresztą wysoka rangę aktywności społecznej Podgórze podkreślił m. in. obecny na sesji przewodniczący Prezydium RN m. Krakowa mgr. Z. SKOLIŃSKI. Szkoła tylko, że nie równa, a wspólne w realizacji czynów społecznych, im zresztą służących, wywołują się mieszkańcy dzielnicy. Oczekiwania na to, że DRN rozwiąże wszystkie problemy ogólniejsze, a nie tylko z zakresu zdrowia i opieki społecznej, są nie do zaakceptowania.

Uczestnicy sesji podjęli także szereg uchwał przedstawionych przez Prezydium i Komisję Radzieckie. (jók)

Wolewózka Stacja Krawalowa w Krakowie — Nowej Hucie zawiadamia wszystkich, że w dniu 23 bm. będzie pobierana krew. Wszyscy mieszkańcy grup, zaś 24 bm. pobierania krwi nie będzie. Od 25 bm. pobieranie krwi odbywać się będzie codziennie do dnia 31 bm. z wyjątkiem niedziel 29 bm.

Notujemy — proszę mówić

W tych sprawach konieczny jest dwugłos

POWAŻNE i odpowiedzialne zadania postawilo przed naszą gospodarką narodową ze wszystkich dziedzin XIV Plenum KC PZPR. Idzie bowiem o uporządkowanie systemu zarządzania, planowania i organizacji produkcji w zakładach pracy, o zlikwidowanie marnotrawstwa materiałów i surowców, o ograniczenie stanów zatrudnienia i niedopasowania do potrzeb w dziedzinie planu, w realizacji tych ważnych zadań szczególną rolę przypadają organizacjom partyjnym, komitetom zakładowym i fabrycznym. Jak wywiążają się one z tych poleceń, i jak wywiążają się z nich cała zarobkowiec — z pytaniem tym zwrócił się do sekretarzy niektórych większych zakładów pracy naszego miasta. Dziś zamierzamy wypowiedzieć tow. Wł. Świątłowa — I sekretarza KC PZPR Zakładów Wytwarzających Podzespoły Telekomunikacyjnych. Notujemy — proszę mówić.

Analizując zadania naszej zagłowi w świetle uchwał XIV Plenum KC, ustaliliśmy dwa kierunki działania — poprawa organizacji pracy — oszczędność na wszystkich odcinkach naszego zakładowego podwórka. Sprawy te są ostatnio tematem wielu dyskusji, prowadzonych w naszym zakładzie i co ważniejsze: wnioskami z tych narad są realizowane na bieżąco. W lepszej organizacji pracy dostrzegamy szansę rytmicznego realizowania planów miesięcznych, z czym mieliśmy sporo kłopotów, polepszenia warunków pracy, rytmiczności w dostawach półfabrykatów, zlikwidowania trudności, jakie przysporzy nam w roku przyszłym ograniczenie inwestycji oraz zapobieżenie nowych produkcji, tym w szczególności, że antyimporciowności. Tu między innymi zainicjowała potrzeba przedyskutowania zasad współpracy twórczo, wydziałów montażowych z wydziałem mechanicznym, który, choć wiodący dła zakładu, był niedokrotnie i niesłusznie rezerwa kadrowa w momentach zagrożenia planów w innych oddziałach.

Wymaga to wszystkiego wielkiego wysiłku całej zagłowi. Nie ukrywamy i nie będziemy ukrywać tego przed pracownikami naszego zakładu. Zresztą w rozmowach, jakie przeprowadzamy, daje się wyczuć zrozumienie i uwagę rodzi się u nas jakas wspólna platforma, która pozwoli na właściwą, a nie sloganową realizację uchwał, które zapadły na plenum.

Rozmawiał: (jók)

Kraków przeszłości

Zakowskie figle

MŁODZIEŻ rzemieślnicza i rzadko krakowskiej zawsze cechował humor i dowcip. Dochodził on do głosu zwłaszcza w okresie przedświątecznym i podczas samych świąt. Rokrocznie więc powtarzały się takie niewinne żarty, jak zsywanie kobietom w kościele sukienki niejącej przyczepionej kieszonki, kielbice koźce spódnicy do kolan. Takie figle były przyjmowane z pobłażaniem. Mniej podobna się natomiast... nalewanemu stramentu do kropielnicy. Popularna zabawa czeladników było „sąszenie misopustu” za jego grzeszki.

W tym celu wykonywano balwanów ze stomy, zakrywano w kładany wyzierano z nim różne figle ku uciesze gawędzi ulicznej, by go w końcu ścisnąć. Mniej wybredne było walenie się po głowach workami wypełnionymi popiołem, rzucając pod nogi przednichów czy wrzucanie rozbitkami

Kraków przeszłości

Zakowskie figle

garnków z popiołem przed dzwiami osób nieprzyjanych. Do niewinnych spot równie można zaliczyć przypinanie pannom lub kawalerom do szat — drewnianych klocek, głów i nóg ludzycznych, czy wrzucanie różnych dowcipnych napisów.

Figle przetrwały się często i jednak w chuligańskie wybieki, z którymi walczono bardzo energicznie. Szczególną okazją do wybieków było chodzenie po kołędzie. Toż zabroniono przedstawiania scen zbył hałaśliwych, chodzenia z bronią czy „palciami”. Ostro też karano awantury urządzone na mieście. Kolidrdom nie wolno było podać obcochodzących domów. Dopiero po skończeniu kołęd mogli czeladnicy nieco sobie popić, ale tylko w gospodzie i to pod czujnym okiem ojca gospodniego, który musiał widocznie mieć odpowiedzialność i powagę.

List „Czarnej Reki”

Dają im zupy

Zupa grzybowa, zupa grzybowa — kłopot... Nie, przepaszam, nie kłopot, tylko proszki do pieczenia. Któregoś na ogół brakuje. Któreś można było nabyć w sklepie PSS na rogu Basztowej i Krowoderskiej w dniu 17 bm. Ale tylko w połączeniu z zupą grzybową. Też w proszku. Nie wielkiego: to proszek i to proszek. A jak ktoś nie chce zupy grzybowej? To nie! To nie dostanie proszku do pieczenia! Tako rzekł pan kasjerka. Gto, jak upłynęły się zapasy ponadnormatywne. Uszanowanie!

CZARNA REKA



24 grudnia Huta im. Lenina wykona plan roczny

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu pracy zagłowi Huty im. Lenina, kombinat powinien w dniu 24 grudnia zameldować o ogólnym wykonaniu tegorocznego planu produkcji towarowej. Ponadplanowa wartość wyniesie wiele milionów złotych. Do tej pory swe zadania roczne wykonał już następujące wydziały i oddziały: HIL, Walcownia Drobnych Profili (jako pierwsza), Wydział Szmatowy oraz Dolomietowo-Wapienny Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Walcownia Zimna Blach (w blasze czarnej), Ocywnia Ogniowa, a także Wydział Przeróbki Chemicznej Zakładu Koksochemicznego — w produkcji naftalenu prasowanego, cennego produktu wysyłanego na eksport. (dr)

Kolejka na Bielany czynnem XX-lecia mieszkańców Zwierzynca

Jak informuje nas Prezydium DRN Zwierzyniec aktywny społeczny działacz postanowił iż budowa kolejki międzydzielnej na Bielany stanie się czynnem społecznym mieszkańców dzielnicy, którym uczczą oni XX-lecie powstania Polski Ludowej. W ten sposób podjęta jeszcze w 1962 r. inicjatywa reaktywowania bielańskiej „ciuchci” (za czym zresztą wielokrotnie wypowiadała się nasza redakcja), uzyskała poparcie mieszkańców tzw. zielonej dzielnicy Krakowa będącej głównym skupiskiem terenów wypoczynkowych w naszym mieście.

Poparcie to ma już swoje, wcale bogate historie. Bowiem wiele zakładów pracy czynnie uczestniczyło w pierwszych pracach przygotowawczych i zapowiedziało dalszy swój udział na wiosnę przyszłego roku. W tym czasie budowa torowiska kolejki wchodziła w decydującą fazę.

Z inicjatywy Dzielnicego Komitetu FJN, Instancji partyjnej i Prezydium DRN utworzony został Dobrowolny Fundusz Świąteczny Społeczny Budowy Kolejki i to zarówno w formie pieniężnej, jak i przez udział w pracach. Jak się dowiadujemy, pierwsze dary pieniężne wpłynęły już na konto w NBP VII OM Kraków nr 710-96-679/60, a Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej DRN Zwierzyniec otrzymuje zgłoszenia współudziału w pracach wiolennych.

Jako pierwsi na liście ofiarodawców darów pieniężnych wpisali się pracownicy Prezydium DRN Zwierzyniec, którzy zebrał na ten cel 1579 zł. Natomiast lista zakładów, które zapowiedziały pomoc w robociznie obejmuje już kilkanaście przedsiębiorstw. (jók)



Przedświąteczna gorączka obserwujemy nie tylko w krakowskich sklepach. Podobnie jest w sklepach powiatu krakowskiego, np. w zmodernizowanej placówce handlowej w gromadzie Kopanka. Na zdjęciu wnętrze sklepu. Fot. J. Uiberall

Wiemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej ostro tepiono wszelkie chuligaństwo na terenie warsztatu. Za obraźliwe słowa pod adresem majstra czy mistrzowej, za „rzucanie chleba na ziemię”, za pobieżne majstra (bo i takie rzeczy się zdarzały) — synaki się plagi i kary pieniężne. Walka z wszelkimi objawami chuligaństwa była prowadzona bezustannie, ale dawała duże rezultaty, gdyż młodzi czeladnicy dzielili się z zastanowieniem, nim pozwolili sobie na jakiś wybiek. (SEP)

24 grudnia Huta im. Lenina wykona plan roczny

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu pracy zagłowi Huty im. Lenina, kombinat powinien w dniu 24 grudnia zameldować o ogólnym wykonaniu tegorocznego planu produkcji towarowej. Ponadplanowa wartość wyniesie wiele milionów złotych. Do tej pory swe zadania roczne wykonał już następujące wydziały i oddziały: HIL, Walcownia Drobnych Profili (jako pierwsza), Wydział Szmatowy oraz Dolomietowo-Wapienny Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Walcownia Zimna Blach (w blasze czarnej), Ocywnia Ogniowa, a także Wydział Przeróbki Chemicznej Zakładu Koksochemicznego — w produkcji naftalenu prasowanego, cennego produktu wysyłanego na eksport. (dr)

Kolejka na Bielany czynnem XX-lecia mieszkańców Zwierzynca

Jak informuje nas Prezydium DRN Zwierzyniec aktywny społeczny działacz postanowił iż budowa kolejki międzydzielnej na Bielany stanie się czynnem społecznym mieszkańców dzielnicy, którym uczczą oni XX-lecie powstania Polski Ludowej. W ten sposób podjęta jeszcze w 1962 r. inicjatywa reaktywowania bielańskiej „ciuchci” (za czym zresztą wielokrotnie wypowiadała się nasza redakcja), uzyskała poparcie mieszkańców tzw. zielonej dzielnicy Krakowa będącej głównym skupiskiem terenów wypoczynkowych w naszym mieście.

Poparcie to ma już swoje, wcale bogate historie. Bowiem wiele zakładów pracy czynnie uczestniczyło w pierwszych pracach przygotowawczych i zapowiedziało dalszy swój udział na wiosnę przyszłego roku. W tym czasie budowa torowiska kolejki wchodziła w decydującą fazę.

Z inicjatywy Dzielnicego Komitetu FJN, Instancji partyjnej i Prezydium DRN utworzony został Dobrowolny Fundusz Świąteczny Społeczny Budowy Kolejki i to zarówno w formie pieniężnej, jak i przez udział w pracach. Jak się dowiadujemy, pierwsze dary pieniężne wpłynęły już na konto w NBP VII OM Kraków nr 710-96-679/60, a Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej DRN Zwierzyniec otrzymuje zgłoszenia współudziału w pracach wiolennych.

Jako pierwsi na liście ofiarodawców darów pieniężnych wpisali się pracownicy Prezydium DRN Zwierzyniec, którzy zebrał na ten cel 1579 zł. Natomiast lista zakładów, które zapowiedziały pomoc w robociznie obejmuje już kilkanaście przedsiębiorstw. (jók)

Wiemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

Niemniej walczono z wulgarnymi śpiewkami i powidzankami. Tak się bowiem uitarło, że podczas śpiewania kołęd — czeladnicy popisywali się wkładkami „dowcipnymi” wkładkami, od których nierzadko uszy mogli spuchnąć. Z tymi śpiewkami i również walczono ostro. Wszelkie błajaki nocne, spędzające sen z oczu ślęcznym mieszczanom, były karane plagami, których mogli odnieść i do dwudziestu zbyt sline awanturujący się czeladnicy. Gdy do tego jeszcze plagi miał dostać publicznie, na przyszłość unikał jak ognia wszelkich tego rodzaju wystąpień.

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota 21-22 Niedziela Zenona

TEATRY

SOBOTA
Im. SŁOWACKIEGO: Krakowscy i górale — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Adela i stresy — 19.15, STARY TEATR: Złoty pęk — 19.15, KAMERALNY: Afera (premiera) — 19.15, ROZMAITOSCI: Niezwykła przegrada (zamkn.) — 19.30, Wojna i pokój — 19.15, LUDOWY: Inkarno (premiera) — 19.15, RASPODYCZNY: nieczynny, MUZYCZNY: Panna wodna — 19.15, GROTESKA: Dzikie labędzie (zamkn.) — 19.15, TARANTOGA — 19.15, KOLEJARZA: Wiek i Wacek — 19.15, JAMA MICHALIKOWA: A to ci wesele — 22.30.

NIEDZIELA
FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry PFK pod dyrykcją Paula Douglasa Freemana. Solistka: Wanda Wilkomirska. W programie utwory Lutostawskiego, Wieniawskiego i in. — godz. 19.30.

KINA

SOBOTA
APOLLO: Klimaty (fr., 18 lat) — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

APTEKI

SOBOTA
Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Rynek Podg., Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Metalowców 1, Nowa Huta — A. Struga Os. Szk. 36.

NIEDZIELA
Jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA
8.10 Melodie tygodnia, 8.15 Kurs jez. ros., 7.30 Wiad., 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi”, 9.00 Koncert dnia, 9.50 Północny, 10.00 „Śpiewamy pięknie i piosenki”, 10.25 Jazz, 10.40 Muz., 11.00 „Sonety fortepianowe” S. Prokofiewa, 11.30 Muz., 11.40 Ekono. problem tyg., 12.05 Wiad., 12.15 Aud. regionaln., 12.35 Rezerwa PI, 13.00—13.45 Przerwa dla Krakowa, 13.45 Koncert zjazdowy, 14.25 Radio-klama, 14.30 „Nasze sprawy zawodowe”, 14.45 „Bielkino sztafeta”, 15.00 Muz., 15.15 W rytmie sport., 15.20 Dla dzieci słuch., „Otrzęsiny krakowskie”, 16.00 Wiad., 16.05 „Włoski canto”, 16.30 Rozmowy o sporcie, 16.40 Rozdz. Mag. Rozmaitości, 17.00 Muz., 17.45 Dziennik regionaln., 17.55 Aud. oświat., 18.05 Polscey pensjonarzy, 18.35 Na krakowskim rynku, 18.50 Fel. M. Jorsta, 19.00 Wiad., 19.05 Muzyka i aktualność, 19.30 „Matyskiowscy”, 20.00 Koncert rozrywkowy, 20.30 Z krakowskich teatrów, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sport., 21.40 Poznańska 15-ka, 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy 57”, 22.00 Muz., 23.50 Wiad., 24.00 Muz., 2.00 Hymn.

Więcej wolnych miejsc niż poszukujących pracy

785 osób zarejestrowanych jest w krakowskim Urzędzie Zatrudnienia, jako poszukujących pracy. Równocześnie zakłady produkcyjne poszukują 886 pracowników. A więc podaż przekracza popyt i nikt nie powinien pozostawać bez zajęcia. Ale, jak się okazuje, proponowane posady nie odpowiadają poszukującym, albo zarejestrowani nie odpowiadają warunkom, stawianym przez dany zakład.

90 procent poszukujących pracy, to kobiety, 100 osób — pracownicy umysłowi bez określonych kwalifikacji. Niestety, coraz trudniej o pracę dla członków, którzy dysponuje tylko dziesięcioma palcami rąk. Największego napływu osób poszukujących pracy Wydział Zatrudnienia spotrdziwa się w marcu i kwietniu. Minie wtedy 3-miesięczny okres wypowiedzenia pracowników umysłowych, których zwolniono pod koniec tego roku.

Kombinat HIL, który poszukuje ciągle ludzi do pracy, stawia obecnie jako warunek zatrudnienia — stałe zameldowanie w Krakowie i wysokie kwalifikacje.

Aby zapewnić pracę jak największej ilości kobiet, prowadzi się obecnie zatrudnianie ich na „męskich” stanowiskach, gdzie praca kobiet jest dopuszczalna. Wydział Zatrudnienia zwrócił się ostatnio z apelem do organizacji społecznych w Krakowie, aby pomogły wyszukać w krakowskich zakładach pracy stanowiska, gdzie kobiety mogą zastąpić mężczyzn.

W przyszłym roku w dalszym ciągu prowadzone będą kursy doskonalenia zawodowego dla kobiet. Po takim przeszkoleniu będą one miały zapewne miejsce pracy. (am)

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT: Ostatnie akordy (USA, 16 lat) — 15, 30, 45, 60, 75, 90, 105, 120, 135, 150, 165, 180, 195, 210, 225, 240, 255, 270, 285, 300, 315, 330, 345, 360, 375, 390, 405, 420, 435, 450, 465, 480, 495, 510, 525, 540, 555, 570, 585, 600, 615, 630, 645, 660, 675, 690, 705, 720, 735, 750, 765, 780, 795, 810, 825, 840, 855, 870, 885, 900, 915, 930, 945, 960, 975, 990, 1005, 1020, 1035, 1050, 1065, 1080, 1095, 1110, 1125, 1140, 1155, 1170, 1185, 1200, 1215, 1230, 1245, 1260, 1275, 1290, 1305, 1320, 1335, 1350, 1365, 1380, 1395, 1410, 1425, 1440, 1455, 1470, 1485, 1500, 1515, 1530, 1545, 1560, 1575, 1590, 1605, 1620, 1635, 1650, 1665, 1680, 1695, 1710, 1725, 1740, 1755, 1770, 1785, 1800, 1815, 1830, 1845, 1860, 1875, 1890, 1905, 1920, 1935, 1950, 1965, 1980, 1995, 2010, 2025